Opłata pocztowa opłacona gotówką.
Nakład 20.000 egz.

Cena zł 5

SAMORZĄDOWIEC

ORGAN ZW. ZAW. PRAC. SAMORZ. TERYT. i UŻYT. PUBL. W POLSCE
MIESIĘCZNIK O CHARAKTERZE ZAWODOWYM, SAMORZĄDOWYM I SPOŁECZNYM
WYCHODZI 1 KAŻDEGO MIESIACA

Rok I | Warszawa, wrzesień 1946 r. | Nr 5

WARSZAWA
(W drugą rocznicę powstania)

Warszawa — to nie tylko pojęcie geograficzne, jakiś punkt na mapie Europy. Warszawa — to nie tylko skupisko ludzkie, Warszawa — to nie tylko Stolica Polski, Warszawa — to symbol. Symbol nieugiętej walki o honor Narodu i Wolność, symbol hartu ducha w najcięższych, koszmarnych, męczeńskich dniach okupacji hitlerowskiej, symbol ofiary krwi i ofiary życia w walce o ideały, w walce z przemocą, w walce o prawa człowieka.

Poprzez wieki ciągnie się łańcuch walk Warszawy z najeźdźcą. W najnowszej historii rok 1939. Nawała hitlerowska zatrzymała się, choć chwilowo, o mur piersi ludności cywilnej, walczącej obok żołnierzy na barykadach, zamykających wstęp do miasta. Warszawa owych dni— to niezłomny hart ducha kobiet, dzieci i starców, ginących od pocisków armatnich i bomb, to bezgraniczne bohaterstwo żołnierza, odpierającego atak potęgi militarnej hitleryzmu.

Rok 1940, 1941, 1942, 1943, a wreszcie rok 1944 — to danina krwi w walce z hitleryzmem, to wzmagający się z dnia na dzień zbrojny opór najofiarniejszych dzieci Warszawy. Aż wreszcie Powstanie! Powstanie, aczkolwiek wywołane przez londyńską reakcję polską, to jednak nie dla interesów tej reakcji walczące. Powstanie— to akt skondensowanej i żywiołowej woli walki ze znienawidzonym wrogiem, to akt protestu przeciwko barbarzyństwu hitlerowskiemu, to do białości rozpalona żądza odwetu.

Powstanie — to bohaterstwo nie tylko walczącego żołnierza AL, czy AK, to hekatomby ofiar całej ludności miasta, nękanej prawie dwa miesiące grozą walących się domów, duszonej dymami pożarów, rozstrzeliwanej i gwałconej przez pijane żądzą krwi i rabunku żołdactwo niemieckie.

Ludność Warszawy złożyła w walce daninę krwi i mienia. Krew wsiąkła w ruiny Warszawy i uświęciła je. Przepadłe mienie osobiste Warszawiacy zdobywają mozolną pracą, gruzy Warszawy powoli ustępują przed potężnym nurtem życia.

Jednak mimo całego wysiłku ludności, Warszawa dzisiejsza to ruiny i gruzy, a wśród ruin — życie, wśród ruin — odbudowane ośrodki pracy. Warszawa dzisiejsza — to znojny trud nad dźwignięciem z ruin miasta, to wysiłek nad zorganizowaniem życia, to planowa budowa bastionu Demokracji polskiej.

Kto widział Warszawę w początkach 1945 r. i ogląda ją obecnie, musi przyznać, że Warszawa tytanicznym wysiłkiem porządkuje swe gruzy, odbudowuje się i pracuje nad urządzeniem swego domu. A poza tem i pomimo tych trudności, Warszawa pracuje również nad zmianą ducha człowieka. W ruinach i gruzach — Warszawa nie zapomina, że nowy ład, że władza w ręku

pracującego inteligenta i robotnika pociąga za sobą konieczność rozwiązywania najdonioślejszych problemów życia państwa i narodu, związanych z ugruntowaniem zasad demokratycznych. Warszawa ma nadal ambicję być przodownicą Narodu i tą przedownicą jest.

Warszawa była pięknym miastem, ale my chcemy, żeby Warszawa była miastem najpiękniejszym na świecie. Również chcemy, żeby Warszawa była wzorem planowej rozsądnej gospodarki, żeby Warszawa była centrum i kuźnią wykonanych, wprowadzonych w życie idei czystej, prawdziwej demokracji, żeby Warszawa była jądrem i ośrodkiem, z którego promieniowała, promieniuje i promieniować będzie niewzruszona idea Niepodległości; żeby Warszawa była wzorem jedności robotnika i inteligenta, żeby była wreszcie wzorem współpracy jednolitego frontu robotniczego.

Dla umożliwienia urzeczywistnienia tych idei, Warszawa musi być odbudowana szybko, Warszawa musi mieć warunki do pracy i rozwoju. Wysiłek miasta, czy wysiłek Państwa nie jest w stanie sprostać ogromowi zadań odbudowy, jakie spadły na barki zniszczonej, obrabowanej i zubożałej ludności Stolicy. Do odbudowy Warszawy musi się przyczynić cały Naród. Nie tylko dlatego, że Warszawa jest zniszczona, lecz również i dlatego, że odbudowa Warszawy będzie symbolem naszej umiejętności i sprawności gospodarczej, jak i dlatego, że każdy przyczynek do odbudowy Warszawy — to hołd, złożony jej poległym męczennikom, to hołd dla bohaterskiego ludu Warszawy, który prawie gołymi rękami walczył w r. 1944 ze zbrojną przewagą bestii hitlerowskiej i ciałami swych poległych zagradzał drogę zdziczałym hordom do serca miasta, do swych matek, sióstr, żon i dzieci.

W złożeniu tego hołdu i my, samorządowcy, weźmiemy udział. My również, w miarę naszych skromnych środków, przyczynimy się do dźwignięcia Warszawy z ruin.

(—ir—)

Samorządowcy budują ratusz warszawski

Dnia 8 b. m. odbył się Zjazd przedstawicieli Okręgów Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, na którym postanowiono wezwać ogół pracowników samorządowych do wzięcia udziału w odbudowie Warszawy.

Po dyskusji uchwalono, że pracownicy samorządowi Polski podejmą inicjatywę

BUDOWY RATUSZA DLA M. ST. WARSZAWY.

Dla zrealizowania tego zamierzenia pracownicy samorządowi opodatkowują się na powyższy cel w wysokości 1% poborów. Zebrane tą drogą fundusze przekazywane będą na budowę Ratusza. Pierwszą ratę ofiar na budowę Ratusza w wysokości zł. 100.000 przekazano już Prezydentowi Miasta, Ob. St. Tołwińskiemu.

Zjazd przedstawicieli Okręgów zakończono wyborem Komitetu Głównego Zbiórki Ofiar na Budowę Ratusza. Do Komitetu weszli: jako przewodniczący J. Zawadzki, wiceprzewodniczący J. Krasowski, sekretarz J. Bednarz, skarbnik W. Sciwiarski, członkowie: F. Gołębiowski i J. Żółkoś oraz przedstawiciele Okręgów Związkowych.

Do zadań Komitetu Głównego należy powołanie Komitetów Okręgowych i Oddziałowych, organizacja i nadzór nad przebiegiem zbiórki, podejmowanie specjalnej akcji wydawniczej, propagandowej i t. d.

LOUIS SAILLANT

Dnia 12.8. 46 r. klasa robotnicza m. st. Warszawy uroczyście gościła Sekretarza Generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych w osobie tow. Louis Saillant. W wypełnionej po brzegi Sali Krajowej Rady Narodowej nastąpiło powitanie, po którym tow. Saillant wygłosił dłuższy referat informacyjny o sytuacji ruchu zawodowego na terenie międzynarodiwym. Podkreślał kilkakrotnie, że ruch zawodowy może odegrać wielką rolę w powojennym układzie sił polityczno społecznym, że ruch zawodowy w skali światowej zaważy na szali Konferencji Pokojowej.

Musimy przeciwstawić się wszelkim poczynaniom, zmierzającym do ucisku jednych przez drugich. Musimy bronić równowagi i wolności klasy robotniczej, która zorganizowana w światowej federacji Z. Z. będzie walczyła z każdym uciskiem politycznym i gospodarczym, który usiłuje zatrzymać normalny rozwój postępu i sprawiedliwości społecznej.

Tow. Saillant zapewnił polskich robotników, że jako francuz i sekr. gener. Światowej Federacji Z. Z. ma dla przeżyć wojennych i wysiłków polskiej klasy robotniczej wielkie uznanie i żywi szczere uczucie braterstwa — a Polska pracownicza może liczyć na pimoc Światowej Organizacji Zawodowej.

Pobyt sekretarza gen. Światowej Federacji Z. Z. zacieśnił więzy całego świata pracy — z Polską a klasą pracowniczą w szczególności.

S. D.

UBEZPIECZENIE EMERYTALNE PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

I. TYP CZŁOWIEKA.

Pracownik samorządowy należy do typu ludzi uspołecznionych. Pracuje w samorządzie z pełną świadomością zadań, jakie bierze na siebie, jako działacz i pracownik społeczno-samorządowy. Cechuje go postawa idealistyczna. Widzi w swojej wyobraźni Polskę, sprawiedliwości społecznej, o ustroju demokratycznym, gwarantującym wolność i równość każdemu obywatelowi. Ponadto jest patriotą. Służy bowiem Państwu — Ojczyźnie, poświęca wszystkie swe siły, wiedząc z góry, że otrzymywana za pracę zapłata nie tylko go nie wzbogaci, lecz najczęściej nawet nie zapewni względnego dostatku. Pomimo to, z postawy idealistycznej wypływa jego potrzeba obrania zawodu samorządowca, potrzeba służenia społeczeństwu. Taki typ pracownika w samorządzie jest typem prawie powszechnym. Jest to więc najlepszym dowodem amaterialnej jego postawy, dowodem, że nie goni za bogactwem, że przeważa w jego postawie potrzeba twórczego działania w życiu społecznym, potrzeba tworzenia nowych wartości w dążeniu do swego ideału, przez przyśpieszenie przebudowy treści życia w duchu nowych czasów.

W konsekwencji wykształcania się prawie powszechnie podobnego typu samorządowca ugruntuje się w nim przekonanie, słuszne zresztą, że za całkowite poświęcenie się pracy samorządowej, samorząd weźmie na siebie obowiązek również całkowitego troszczenia się o zapewnienie mu spokojnych warunków pracy i zabezpieczenia jego bytu na starość oraz bytu jego rodziny na wypadek śmierci. Czyli, że obok uposażenia, pracodawca, w trosce o swego pracownika, tak ureguluje zabezpieczenie emerytalne, by nie nasuwało już żadnych wątpliwości, aby było pewne, nienaruszalne, jako nabyte rzetelną pracą i poświęceniem swych najlepszych lat w służbie samorządowo-społecznej.

II. ZABEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Pracownik samorządowy, rozpoczynając pracę w samorządzie i wiedząc, że za pracę tę będzie miał tylko skromny byt, z góry zakłada, że po przepracowaniu ustalonej ilości lat w warunkach ustabilizowanych, będzie miał osobiste zabezpieczenie na starość, względnie na wypadek niezdolności do pracy oraz zabezpieczenie dla swojej żony i dzieci. Zakładając takie uprawnienie ma prawo spodziewać się rzetelnego i troskliwego dla siebie stosunku pracodawcy. Pracodawca bowiem, przyjmując pracę od swego pracownika, przejmuje na siebie obowiązek zapewnienia warunków spokojnej pracy i zabezpieczenia na starość. Z tego obowiązku w stosunkach służbowych pomiędzy pracodawcą a pracownikiem wykształciło się — w pewnej części samorządu stosowane nawet prawo służbowego stosunku na dożywocie oraz prawo do emerytury po przepracowaniu, określonej przepisami, lat służby. Prawa te są zupełnie słusznie uważane przez pracowników za nienaruszalne. Stąd stanowią one podstawę do ciągłej pracy w jednym zawodzie, warunkują jej udoskonalanie i wzmagającą się wydajność, tak konieczną dla postępu społecznego i sprawności funkcyj publicznych w Państwie.

III. PODSTAWY UBEZPIECZENIA EMERYTALNEGO.

Pracodawca — samorząd powyższe założenia pracownika podzielał i podziela. Konsekwencją tego było i jest dążenie samorządu do takiego uregulowania zebezpieczenia emerytalnego swego pracownika, by miał on poczucie pewności, że gromadzony przez niego kapitał pracy i płaconych składek, stanowiący podstawę prawną do emerytury, nie będzie zdewaluowany. Stąd długoletnie upominanie się samorządu o prawa samodzielnego zabezpieczania pracowników na starość. Postulat samodzielności samorządu w tym zakresie został spełniony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911), a następnie ustawą z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. Nr 51, poz. 396). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na podstawie wspomnianego rozporządzenia Prezydenta z dnia 24.XI.1927 r. rozesłało samorządom przy okólniku z dnia 18.VII.1929 r. Nr 148 wzorowy statut o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników komunalnych i ich rodzin, pozostawiając Związkom samorządowym swobodę w wyborze formy ubezpeczenia emerytalnego. Wszystkie samorządy województw centralnych i wschodnich, na podstawie wspomnianych ustawowych pełnomocnictw, ubezpieczyły swych pracowników we własnym zakresie, uchwalając statuty, które zatwierdzone przez właściwe władze nadzorcze, stały się w tym zakresie lokalnymi ustawami. W ten sposób ubezpieczenie emerytalne zostało uregulowane w formie najlepszej ku zadowoleniu i z dwustronną korzyścią dla samorządu i pracowników. Państwo natomiast przekazując samorządowi, zgodnie z art. 3 konstytucji z dnia 17 marca ?921 r. ustawodawstwo w tym zakresie czuwa jedynie po przez funkcje nadzoru nad wypełnieniem przez pracodawcę obowiązku zabezpieczenia swych pracowników. Powyższy stan prawny, a w jego ramach stan zabezpieczenia emerytalnego zadawalniał wszystkie zainteresowane stro-

ny: Państwo, samorząd i pracownika. Jeżeli zdarzały się — rzadko zresztą — konflikty, to wynikały one ze szkodliwej polityki personalnej ówczesnego obozu rządzącego, produkującego przedwczesnych emerytów, przez usuwanie ludzi młodych, opornych totalizmowi partyjnemu. Oczywiście koszty takiej szkodliwej polityki personalnej obciążały fundusze publiczne. Matematyczna analiza podstaw finansowych zabezpieczenia emerytalnego w samorządzie stwierdzała zupełną wystarczalność samorządowych funduszów emerytalnych, pod warunkiem, że emerytami będą zostawali pracownicy po przepracowaniu przewidzianej przepisami ilości lat. Jedyną wadą takiego zabezpieczenia były tendencje elitarne, przejawiające się w obejmowaniu zebezpieczeniem tylko pracowników etatowych. Interpretacje biurokratów—elitarystów powodowały nieraz wyeliminowanie spod zabezpieczenia lokalnego długoletnich pracowników, pozbawionych etatów wbrew wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi: bo czyż można było zatrudniać kilka lat pracownika bez przewidzianego etatu? Czasy te minęły już bezpowrotnie, czego potwierdzenie znajdujemy w dekrecie Rady Ministrów z dnia 8.I r. b.

IV. SKUTKI LOKALNEGO ZABEZPIECZENIA.

Dodatnie skutki powyższej formy zabezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych były powszechnie uznane. Przejawiły się one:

1. w ugruntowaniu wśród pracowników samorządowych poczucia pewności, że ich starość i byt rodzin są zapewnione,
2. w zaliczeniu poprzednich lat służby do wysługi emerytalnej,
3. w regularnym wypłacaniu emerytur (pomijamy poszczególne wypadki sporów, spowodowanych złośliwością autokratycznych jednostek),
4. w stabilizacji w znacznym stopniu stałości pracy w samorządzie,
5. w nagromadzeniu w lokalnych funduszach znacznych kapitałów, wykorzystywanych w formie pożyczkowej na miejscowe potrzeby gospodarcze.

Podkreślić należy, że racjonalna gospodarka funduszami i również racjonalna polityka personalna dawały gwarancję finansowej samowystarczalności funduszów emerytalnych, utworzonych przez gromadzenie składek pracodawcy i pracownika, np. w powiecie błońskim (vide „Rada Narodowa“ Nr 22 z dnia 22.VI.1946 r.), Fundusz Emerytalny na dzień 31.III.1939 r. doszedł do sumy zł. 323.180. Odsetki od kapitału dawały zł. 17.569. Wydatki na emerytury wynosiły zł. 18.155, koszty administracyjne tylko zł. 1.210. Razem zł. 19.365. Czyli na pokrycie różnicy potrzebna była suma zł. 1.795,99, stanowiącą nieznaczną część rocznej składki.

V. SYTUACJA POWOJENNA.

Stan prawny w dziedzinie zabezpieczenia emerytalnego pozostał bez zmiany. Obowiązują w pełnej rozciągłości przepisy sprzed 1.9.1939 r., czyli statuty emerytalne mają pełną moc prawną i muszą być respektowane. Potwierdzenie tego znajdujemy w okólniku Ministra Administracji Publicznej Nr 35 z dnia 3.VIII.46 r., który poniżej zamieszczamy.

Wspomniany okólnik usuwa wszelką dowolność w tej dziedzinie. Interpretacja tego okólnika nie będzie nasuwała żadnej wątpliwości. Prawo o ubezpieczeniu emerytalnym pracowników samorządowych nie mogło przecież być zawieszone na kołku. Musi być respektowane. I tak było w wielu związkach samorządowych, które uporządkowały fundusze emerytalne i regularnie wypłacały bieżące emerytury w wysokości, przewidzianej w § 2 statutu o zaopatrzeniu emerytalnym. Nikt bowiem nie mógł zabronić samorządowi przestrzegania obowiązującego stanu prawnego. Potrzebna była tylko ze strony lokalnych władz przejaw troski o zabezpieczeniu pracowników samorządowych, a ze strony zainteresowanych pracowników inicjatywa, zmierzająca do uporządkowania tej, tak ważnej sprawy, choćby nawet przez obarczenie siebie chwilowo pracą w zakresie wznowienia działalności funduszów, zaprowadzenie biurowości i skompletowaniu akt personalnych, stwierdzających uprawnienia emerytalne ubezpieczonych, na podstawie obowiązującego statutu miejscowego.

Józef Krasowski

Pragniemy ustalić liczbę prenumeratorów „Samorządowca“.

Prosimy o wpłatę prenumeraty zł. 15 kwartalnie, zł. 30 półrocznie.

Wpłacać prosimy na konto PKO. I — 1526 lub konto Nr 127 KKO. m. st. Warszawy.

SKRÓT TELEGRAFICZNY

Zarządu Głównego:

Dla depesz Zarząd Główny zapewnił sobie w urzędzie Pocztowym skrót, który przy przesyłaniu depesz należy wykorzystywać, oszczędzając na opłacie i czasie, (nie pisząc ani ulicy, ani numeru).

Skrót brzmi: SAMORZĄDOWIEC Warszawa.

Przedwojenne przepisy o ubezp. emerytalnym obowiązują

Doniosłe zarządzenie Ministra Administracji Publicznej

Minister Administracji Publicznej Dr. Wł. Kiernik wydał następujący okólnik w doniosłej dla pracowników samorządowych sprawie, w którym stwierdza, że **„Obowiązują nadal w całej rozciągłości „Lokalne przepisy emerytalne z przed 1 września 1939 r. o ubezpieczeniu emerytalnym pracowników samorządowych jak: statuty, uchwały stanowiących Organów Związków Samirządu Treytorialnego“.**

Poniżej zamieszczamy pełny tekst wspomnianego okólnika.

Minister Administracji Publicznej Nr. III SO 3501/46 — Warszawa, dn. 3.8. 46 r.

Ubezpieczenia emerytalne pracowników samorządowych.

Okólnik Nr. 35.

Do
Ob. Ob. Wojewodów (wszystkich)
oraz
Ob. Ob. Prezydentów m. st. Warszawy i m. Łodzi

Zgodnie z art. 1 p. 6. dekretu z dnia 8 stycznia 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 28) o zmianie i uzupełnieniu ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) z późniejszymi zmianami, pracownicy związków samorządu terytorialnego oraz pracownicy przedsiębiorstw i zakładów tych związków nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w zakresie art. 1 p. 2. lit. b), czyli obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek niezdolności do zarobkowania, lub śmierci pracownika, jeżeli na mocy statutu lokalnego, zatwierdzonego przez władzę nadzorczą tych związków:

1. przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych ustawą o ubezpieczeniu społecznym i
2. uprawnienia, przewidziane pod 1. przysługują wszystkim pracownikom, którzy zatrudnieni są dłużej, niż rok w tym samym związku samorządu terytorialnego, w jego przedsiębiorstwie lub zakładzie.

Poza tym, zgodnie z art. 5 p. 6 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.XII. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z późniejszymi zmianami, a w szczególności ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 15 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 347), pracownicy samorządowi zostali wyłączeni spod działania tego rozporządzenia, jeśli przysługują im prawa do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidywanych tym rozporządzeniem oraz, jeżeli określono w tych przepisach uprawnienia przysługują wszystkim pracownikom umysłowym, zatrudnionym dłużej niż rok w danej instytucji, przedsiębiorstwie lub innym zakładzie pracy z wyjątkiem tych pracowników, których zatrudnienie to stanowi zajęcie uboczne, przynoszące dochód niższy, niż inne zatrudnienia, uzasadniające obowiązek ubezpieczenia.

W tym stanie prawnym Ministerstwo Administracji Publicznej po porozumieniu z Biurem Prezydialnym Krajowej Rady Narodiwej oraz z Min. Pracy i Opieki Społecznej stwierdza, że art. 2 pkt. h) dekretu z dn. 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 74) nie dotyczy ubezpieczenia emerytalnego pracowników związków samorządu terytorialnego, jako opartego na szczególnych przepisach ustawodawstwa pracy, natomiast wyłącza prowadzenie przez samorząd jedynie tych rodzajów ubezpieczeń, które są objęte ubezpieczeniami ogólno-państwowymi, ze względu na konieczność ich centralizacji.

W związku z powyższym wyjaśniam, że lokalne przepisy emerytalne sprzed dnia 1 września 1939 r. i ubezpieczeniu emerytalnym pracowników samorządowych, jak: statuty, uchwały stanowiących organów związków samorządu terytorialnego obowiązują nadal w całej rozciągłości. Ubezpieczeniem tym powinni być objęci wszyscy pracownicy, zatrudnieni dłużej niż rok w danym związku samorządu terytorialnego.

Na pokrycie wydatków, związanych z wypłatą zaopatrzeń emerytalnych oraz pensyj wdowich i sierocych, związki samorządowe powinny, zgodnie z przepisami uchwalonego przez siebie statutu o zaopatrzeniu emerytalnym praciwników samorządowych, gromadzić składki, przypadające na rzecz ubezpieczenia w funduszu emerytalnym i zabezpieczyć je przed zużywaniem na cele nie mające nic wspólnego z ubezpieczeniem emerytalnym.

(—) **Dr. Wł. Kiernik**
Minister

Do omówienia powyższego okólnika jeszcze powrócimy. Okólnik powyższy należy omówić na najbliższych posiedzeniach Zarządw Okręgów i Oddziałów, oraz zastanowić się nad spisobem szybkiego wznowienia działania statutów funduszów emerytalnych oraz zarejestrowania ubezpieczonych i zaopatrzenie ich we właściwe dokumenty.

Czy zwężenie zakresu działania samorządu oraz o finansach komunalnych

Zewsząd dochodzą nas skargi, że samorząd nie jest dostatecznie doceniany przez czynniki rządowe, że tu lub ówdzie niektóre resorty państwowe chcą przejąć te lub inne zadania, wykonywane dotychczas przez samorząd, że jest tendencja zwężania zakresu kompetencji samorządu. Wreszcie, że pracownicy samorządowi są traktowani po macoszemu przez czynniki państwowe, tak po względem uposażeniowym, jak i zabezpieczenia swoich praw i, że stoją na ostatnim miejscu w hierarchii pracowników umysłowych. Gdy tymczasem wszystkim jest wiadomem, że podstawowe komórki samorządowe, jakimi są gmina wiejska i miejska, są jednocześnie podstawowymi komórkami państwowymi w zakresie poruczonym.

O ile te skargi są prawdziwe, należałoby przeanalizować przyczyny takiego krytycznego ustosunkowania się władz nadrzędnych do samorządu. I o ile przyczyny te są faktycznie usprawiedliwione, należałoby po męsku spojrzeć prawdzie w oczy i starać się o usunięcie tych niedomagań samorządu, aby wzbudzić pełnię zaufania czynników państwowych do samorządu, a tym samym i do wykonawców tych zarządzeń — samorządowców.

Ażeby analiza ta dała nam pewne konkretne dane, należałoby porównać samorząd w zakresie jego działania przed wojną i obecnie i z usytuowaniem finansowym przed wojną i obecnie.

Przed wojną dochody samorządów bazowały przeważnie na dodatkach do podatków państwowych. Samorządy zaś walczyły stale o otrzymanie własnych źródeł dochodowych.

Obecnie samorządy otrzymały własne źródła dochodu, przyczym podstawowym źródłem dochodów dla samorządów wiejskich został podatek gruntowy, dla samorządów miejskich — podatek od nieruchomości i lokali (Dekret o podatkach komunalnych i dekret o finansach komunalnych z dnia 20 marca 1946 r., Dz. U. R. P. Nr 19 z dnia 24 maja 1946 r.).

I w podstawach wymiaru podatku gruntowego zaszła zasadnicza zmiana: przed wojną opodatkowana była ziemia jako taka w hektarach, obecnie zaś podatek gruntowy opiera się na dochodowości ziemi. Podstawą opodatkowania, w myśl artykułu 7 dekretu o podatkach komunalnych „stanowi przychód szacunkowy z gospodarstwa rolnego z roku poprzedzającego rok podatkowy, wyrażony w kwintalach żyta. W tym celu liczbę hektarów gospodarstwa rolnego mnoży się przez normy przeciętnej przychodowości gruntów i przez przeciętną cenę jednego kwintala żyta z roku poprzedzającego rok podatkowy".

Przychód ten (wydajność w kwintalach żyta z hektara) oraz cenę za kwintal żyta ustalać będą corocznie Ministrowie Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa, Aprowizacji oraz Skarbu po uprzednim zasięgnięciu opinii Prezydiów wojewódzkich Rad Narodowych, a powziętych po wysłuchaniu Powiatowych Komisji Podatku Gruntowego. Skład Komisji Podatkowej będą stanowić: 3 rolników, wybranych przez Pow. Radę Narodową, przedstawiciel Urzędu Skarbowego, inspektor samorządowy, powiatowy komisarz ziemski, kierownik powiatowego biura rolnego i przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej.

Sam podatek wymierzać się będzie w procentach, zależnie od zebranych zbiorów przez podatnika w następującej skali:

do 20 kwintali żyta — 4% podstawy opodatkowania,

od 20 do 50 kwintali żyta — 5% podstawy opodatkowania,

od 50 do 100 kwintali żyta — 6% podstawy opodatkowania,

od 100 do 200 kwintali żyta — 7% podstawy opodatkowania,

ponad 200 kwintali żyta — 8% podstawy opodatkowania.

Ponieważ przeciętny urodzaj przed wojną był 12 korcy z hektara, po wojnie należałoby przyjąć wobec braku nawozów naturalnych i sztucznych 10 korcy z hektara. Przyjmując jednocześnie, że najwięcej gospodarstw rolnych jest 5 —10 hektarowych, można przyjąć dla obliczeń podatkowych normę 6%. Chcąc zaś porównać budżety samorządów gminnych i związków powiatowych przed wojną i obecnych, opartych na nowych dekretach, musimy porównać te budżety na podstawie wartości złotego przed wojną, przyjmując przeciętną 14 złotych za kwintal, oraz przeciętny obszar gminy wiejskiej około 7.000 hektarów, a powiatu 100.000 hektarów. Przed wojną dochody przeciętnej gminy wiejskiej wynosiły około 30.000 zł., przeciętnego powiatu 400.000 złotych. Obliczmy teraz dochodowość powiatu i gminy, opartych na nowych podstawach podatkowych. Ogólny dochód powiatu wynosiłby:

100.000 hekt. x 12 kwintalix14 zł. = 16.800.000 złotych,

16.800.000 zł. x 0,06 = 1.008.000 złotych,

a gminy:

7.000 x 12 x 14 = 1.176.000 zł.

x 0,06 = 70.560 zł.

Przyjmując teraz pod uwagę art. 9 dekretu o podatkach komunalnych (jakie grunty zwolnione są od podatku), oraz art. 10 (punktu 3 i 4), zmniejszający % od niektórych gruntów, art. 11 (punkt 1), obniżający do 25% podatku, jeżeli podatnik posiada 4 dzieci, lub o ile podatnikiem jest kobieta, art. 12, mówiący o zmniejszeniu po-

datków na skutek klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby, nieszczęśliwych wypadków, zmniejszający podatek o 50% i t. p., a jednocześnie biorąc pod uwagę mało wyrobiony personel wymiarowy, możemy z całą pewnością obniżyć ogólny dochód tak z powiatu, jak i gminy o 20%, czyli ogólny dochód powiatu wyniósłby 806.000 zł., a gminy 56.448 złotych.

Otrzymane sumy w myśl dekretu nowego o finansach komunalnych, będą podzielone według następującej skali:

dla Państwa — 20%,
dla Wojewódzkiego Zw. Samorząd. — 5%,
dla Komunalnego Funduszu Zapom. — 35%,
dla gminy — 35%.

Czyli, że powiat otrzyma z podatku gruntowego 806,000 x 35 = 282.100 zł., a gmina:
56.448 x 0,35 = 19.356 zł.

Przyjmując zaś obecne warunki, to znaczy wydajność ziemi 10 kwintali i cenę żyta zeszłoroczną 500 zł. za kwintal, ostateczny wpływ z podatku dla powiatu i gminy będzie wynosił w roku 1946:

dla powiatu 8.400.000 zł.,
dla gminy 588.000 zł.

Pozatym wojewódzki Związek Samorządowy otrzyma w stosunku do wartości przedwojennego złotego sumę około 8 — 9 milionów złotych (przykład woj. warszawskie),a fundusz pożyczkowo-zapomogowy otrzyma ze wszystkich samorządów wiejskich sumę około 90 milionów.

Porównując tedy powyższe orietacyjne wyliczenia widzimy, że budżety gmin wiejskich i związków powiatowych ulegną zmniejszeniu o 30%, czyli zakres działania samorządu ulegnie zwężeniu.

Wojewódzkie Związki Samorządowe będą sytuowane lepiej i będą mogły rozwijać swą działalność w skali większej, aniżeli przed wojną.

Wreszcie Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy, otrzymując od samorządu wiejskiego 90 milionów, oraz z podatków z samorządów miejskich i innych podatków, licząc w przybliżeniu drugie tyle, będzie w trudnym położeniu, mając na uwadze pomoc szereg lat takim samorządom miejskim jak miasta: Warszawa, Gdańsk, Białystok, Poznań, oraz dziesiątkom mniejszych miast, zniszczonym zupełnie, a które bez pożyczek w większości nie będą mogły egzystować.

W obecnym okresie prawie, że 80% samorządów tak wiejskich jak i miejskich opiera swoją egzystencję na dotacjach państwowych i z tego też tytułu wytworzył się ten nienormalny stosunek zbyt krytycznego ustosunkowania się władz naczelnych w stosunku do samorządu. W dodatku zbyt wielka ilość personelu w samorządzie, brak zainteresowania się niektórych kierowników samorządów zagadnieniami samorządowymi, brak często fachowego personelu — wszystko to stwarza te warunki specyficzne, że samorząd, jako najpiękniejsza forma rządzenia, nie jest dostatecznie doceniana przez czynniki rządowe.

Nasuwa się tedy pytanie jak wyjść z tej chwiejnej sytuacji.

Otóż rok 1947 będzie w samorządzie rokiem przełomowym. Dotacje rządowe dla samorządów będą ulegać restrykcji i w roku 1947 za małymi wyjątkami samorządy będą pozostawione własnym siłom i właśnie w tym 1947 roku muszą zdać egzamin.

Należałoby sobie życzyć, abyśmy ten kryzys przeszli zwycięsko, aby gospodarka samorządowa nie załamała się i aby władze państwowe mogły stwierdzić, że samorząd podołał swemu zadaniu, a tym samym abyśmy mogli uzyskać pełne zaufanie czynników miarodajnych do samorządu. Ażeby podołać tym trudnym zadaniom, władze samorządowe winny rozpocząć wzmocnioną kontrolę organów samorządowych niższego stopnia, wprowadzić jak najdalej idącą selekcję personelu, przy równoczesnym polepszeniu bytu tegoż personelu, stosować jaknajdalej idące oszczędności, wreszcie urządzać specjalne kursy przeszkoleniowe dla pracowników samorządowych. Również schematy budżetów samorządowych winny również ulec rewizji, abyśmy się nie rozpraszali w wydatkach mało narazie produkcyjnych, aczkolwiek może i uzasadnionych, a zwrócić uwagę na wydatki, podnoszące w pierwszej linii rozwój gospodarczy, kulturalny i sanitarny powiatów.

Inż. Czesław Gajzler

Rola kobiety w naszym Związku

(dokończenie).

Mówiliśmy o bierności, jaką obserwujemy u większości kobiet, jeśli chodzi o udział w pracach społeczno-zawodowych.

Sądzę jednak, że i bierność tę przezwyciężymy w sobie tak, jak umieliśmy opanować często nad wyraz trudną sytuację materialną przez zajęcie czynnej i czujnej postawy.

Szkołą i polem startu do wszystkich naszych prac społecznych będzie dla nas własna organizacja — nasz Związek Zawodowy. Ostatnie dziesiątki lat dały liczne dowody, że Związki zawodowe wychowują najlepszy element twórczy we wszystkich dziedzinach życia. Wybitne miejsce zajmują tu również kobiety-działaczki.

W dobie powojennej zakres działalności Związków Zawodowych jeszcze się rozszerzył. Związki Zawodowe sprecyzowały jasno swe cele i zadania, pragnąc wychować nowego człowieka.

Niejedno wydaje się nam złe, wiele chciałybyśmy zmienić. Często narzekamy, że dzisiejszy człowiek stracił swe oblicze, że brak mu kośćca moralnego.

Wyjdźmy tedy z ciasnego koła codziennych swych spraw, spróbujmy czynnie oddziaływać na zmianę oblicza człowieka i to w pierwszym rzędzie na własnym polu — na terenie naszego Związku.

Punktem wyjścia do rozpoczęcia nowych prac naszych w tym zakresie będzie niewątpliwie schemat organizacyjny, opracowany przez Zarząd Główny, który przewiduje powołanie Wydziału Kobiecego i Komisji na stopniu Centralnym, a Komisji i Referatów kobiecych na stopniach Okręgów i Oddziałów. Stwarza to duże możliwości pracy dla nas. W ramach tych własnych komórek znajdziemy dla siebie doskonałe pole do swych prac.

Zanim jednak do pracy tej przystąpimy musimy same podjąć inicjatywę powołania i skompletowania Komisji Okręgowych i Oddziałowych, a w pierwszym rzędzie wpływać wszędzie na nasze Zarządy Okręgowe i Oddziałowe, by Komisje te i Referaty jaknajszybciej do życia zostały powołane.

Zakres pracy Komisji Kobiecej jest wyszczególniony we wspomnianym schemacie organizacyjnym, do omówienia którego w najbliższym czasie powrócimy. Narazie jednak zajmijmy się s p r a w a m i najpilniejszymi, niecierpiącymi zwłoki.

Do spraw tych należy:

wprowadzenie w życie zasady równości uposażeń i stanowisk dla kobiety przy równych kwalifikacjach; z z

uzyskanie dla kobiet możliwości dokształcania i pogłębiania wiedzy zawodowej;

roztoczenie opieki nad kobietą — matką;

roztoczenie opieki nad dzieckiem kobiety pracującej;

zabezpieczenie starości;

zorganizowanie życia kulturalnego;

zorganizowanie wczasów.

W następnych numerach „Samorządowca" postaramy się podać szczegółowy plan pracy Komisji Kobiecej oraz rozpracować zagadnienie ugruntowania postawy kobiecej i jej roli społecznej.

Pamiętajmy, że nie wolno nam być biernymi i milczącymi, nie wolno nam przeoczyć tej okazji, jaką stwarza dla naszych dążeń — pozytywny stosunek współpracowników-mężczyzn, kierujących sterem naszego życia związkowego.

Hasłem naszym na najbliższą przyszłość jest: organizujmy Komisje, organizujmy je według własnej woli, byśmy miały w przyszłości głos zarówno w sprawach ogólno-związkowych, jak i w naszych, ściśle kobiecych.

Bierność z naszej strony w obecnym momencie byłaby nie do darowania. Strata obecnej okazji spowodowaćby mogła niepożądaną zwłokę w naszych zamierzeniach.

I jeszcze jedno musimy sobie jasno uświadomić, biorąc przykład z codziennej naszej walki o kawałek chleba; że trzeba w życiu wszystko zdobywać własnymi siłami. Będziemy miały tylko to — co same dla siebie wywalczymy, wypracujemy. Nic nam z nieba samo nie spadnie. Nie czekajmy bierne na „podarki" z rąk mężczyzn, na to, że oni nam zorganizują, wywalczą, że oni o wszystko, a więc i o nasze sprawy troszczyć się powinni. Oni mają mnóstwo spraw ogólno-związkowych i ogólno-zawodowych.

W Komisjach, które my same stworzymy, do których wejdziemy, by oddziaływać skutecznie na poprawę naszego położenia, znajdziemy doskonałą szkołę pracy związkowej i społecznej. W niej nabędziemy potrzebne nam wyrobienie, tak konieczne do szerszego działania — na dziś i na przyszłość. A gdy takie wyrobienie już będziemy miały, zwiększą się możliwości szerszego działania, którego skutki dla nas będą miłe, a dla społeczeństwa konieczne.

Wanda Iwanowska-Dąbrowska

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, odbyte w lipcu b. r. powzięło szereg uchwał. Najważniejsze z nich przytaczamy. Pozatym Plenum zatwierdziło sprawozdanie rachunkowe za pierwsze półrocze i uchwaliło preliminarz budżetowy na drugie półrocze b. r.

SYTUACJA PRACOWNICZA I WYNAGRODZENIE.

Zarząd Główny po wszechstronnej analizie ciężkiej sytuacji materialnej pracowników samorządowych, oraz biorąc pod uwagę sytuację finansowo-gospodarczą państwa i samorządu, która ulega stałej poprawie i pragnąc zapobiec ucieczce z samorządu wykwalifikowanych pracowników do innych zawodów, nęcących nieporównanie lepszymi warunkami płacy i pracy, stwierdza:

1. że uchwalona przez Radę Ministrów w dniu 18 czerwca r. b. podwyżka uposażeń nie zrealizowała postulatów Związku i K. C. Z. Z. d zrównaniu uposażeń w samorządzie z uposażeniami pracowników umysłowych w przemyśle.

2. że zarządzeniem Ministra Administracji Publicznej z dnia 9.7 b. r. pkt. 9 i Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 26.VI. r. b. p. 8 wynika, że podwyższone uposażenie przez rygorystyczne stosowanie nowych stawek może nawet być niższe w odniesieniu do poszczególnych grup pracowników, niż było przed podwyżką i dlatego wprowadza się dodatek wyrównawczy.

3. że ogół pracowników nie może liczyć na uzupełnienie uposażeń przez wypłacanie premii, gdyż na premię przeznacza się w budżecie zaledwie 10% wydatków na uposażenie.

4. że sytuacja pracowników samorządowych wobec niezrealizowania przydziałów żywnościowych i tekstylnych, jest nader krytyczna, nie mówiąc już o dysproporcji uposażeń w porównaniu z zarobkami w innych zawodach, co powoduje odpływ z samorządu najlepszych pracowników.

5. że fakt wyłonienia przez K. C. Z. Z. specjalnej Komisji, mającej na celu przepracowanie zagadnienia urealnienia zarobków pracowników umysłowych i fizycznych jest dowodem niedostateczności tych zarobków i

6. że ogół pracowników samorządowych oczekuje zrealizowania postulatów uposażeniowych przy opracowywaniu nowego dekretu o uposażeniu przez zastosowanie stawek obowiązujących dla pracowników umysłowych w przemyśle.

Stwierdzając powyższe fakty, Zarząd Główny uchwala:

a) domagać się pełnego zrealizowania w nowo-opracowywanym dekrecie o uposażeniu, postulatów Związku o zastosowanie w Samorządzie, zgodnie z uchwałą K. C. Z. Z. z dnia 23.5 r. b. stawek uposażeniowych, ustalonych dla pracowników umysłowych w przemyśle, z zastosowaniem zasady automatycznego przechodzenia do wyższych stopni, po przepracowaniu ustalonego okresu lat dla każdego stopnia, w wypadku niemożności awansowania na wyższe stanowisko z powodu braku wolnych etatów.

b) domagać się natychmiastowej pełnej realizacji kart żywnościowych i odzieżowych, które jako składowe części uposażenia, muszą być realizowane we właściwych terminach. Gdyby karty te nie były realizowane w terminie do 25 każdego miesiąca, musi obowiązywać zasada wypłacania w tymże terminie przez pracodawcę gotówką różnicy wartości niezrealizowanych przydziałów po cenach rynkowych. Pomijanie bowiem pracowników samorządowych w realizacji kart żywnościowych jest krzywdzące i wywołuje słuszne rozgoryczenie, gdy widzą, jak pracownicy innych działów pracy przydziały takie otrzymują regularnie,

c) domagać się wcześniejszego zaopatrzenia pracowników w potrzebną na zimę ilość węgla, którego wydobywanie ilości pozwala w pełni na zaspokojenie potrzeb pracowników,

d) domagać się od Rządu okazania pomocy samorządom w realizowaniu w pełni przez nich przydziałów żywnościowych przez rozciągnięcie na samorządy działania funduszu aprowizacyjnego.

ZAOPATRZENIE NA STAROŚĆ

1. że do czasu generalnego i całokształtowego uregulowania problemu ubezpieczeń socjalnych w skali ogólnopaństwowej, ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych nie może być zawieszone, czego dopuszczają się poszczególne Urzędy Wojewódzkie,

2. że ubezpieczenie to oparte jest na obowiązujących dotąd przepisach, czyli w większości samorządów na miejscowych statutach emerytalnych,

3. że uprawnienia pracowników samorządowych do zaopatrzenia emerytalnego, wypływające z przepisów tych statutów, są bezsporne i stanowią zupełnie dostateczną podstawę do regularnej wypłaty świadczeń dla emerytów oraz wdów i sierot po zmarłych pracownikach samorządowych,

4. że władze nadzorcze powinny czuwać, aby związki samorządowe w całej rozciągłości respektowały uchwalone przez siebie i obowiązujące statuty, na podstawie których były przecież pobierane od pracowników składki na rzecz funduszów emerytalnych. Samorządy zgodnie z dekretem z dn. 8.I. r. b. Dz. U. R. P. Nr. 4 poz. 28 o zmianie i uzupełnieniu ustawy z dn. 28.III. 1933 o ubezpieczeniu społecznym, mają pełne uprawnienie do zabezpieczenia swych pracowników we własnym zakresie.

5. że gdyby samorządy gromadziły ustalone na ubezpieczenie składki od dnia odzyskania niepodległości w specjalnych funduszach i racjonalnie nimi gospodarowały, to nie byłoby żadnych trudności z wypłatą należnych emerytur oraz rent wdowich i sierocych.

Zarząd Główny uchwala zwrócić się do Ministerstwa Administracji Publicznej o wydanie zaleceń podległym Urzędom oraz Związkom Samorządowym respektowania obowiązujących statutów emerytalnych i regularnego wypłacania należnych, na podstawie tych statutów, emerytur oraz rent wdowich i sierocych. Roszczenia bowiem pracowników samorządowych z tego tytułu są bezsporne ,gdyż wspomniane statuty zostały na podstawie uprawnień ustawowych uchwalone przez kompetentne organy samorządowe, zatwierdzone przez właściwe władze nadzorcze i dotychczas obowiązują. (Okólnik Min. Adm. Publ. w tej sprawie zamieszczamy).

Jednocześnie Zarząd Główny zaleca Prezydium przeprowadzenie prac badawczych w przedmiocie ustalenia najwłaściwszego sposobu i formy jednolitego powszechnego ubezpieczenia emerytalnego w samorządzie, któreby przez najbardziej celowe wykorzystanie wpłaconych na ten cel składek, zapewniło ubezpieczonym terminowe i pełne wpłaty świadczeń, gwarantując ubezpieczonym dostateczne zapewnienie bytu na starość.

W SPRAWIE ZJAZDÓW SEKRETARZY GMINNYCH ZWOŁANYCH PRZEZ OB. PREMIERA.

Zarząd Główny, przyjmując do wiadomości sprawozdanie z odbytych Zjazdów Sekretarzy Gminnych i ich zastępców, zwołanych przez ob. Premiera i podkreślając doniosłe znaczenie tych Zjazdów zarówno dla Samorządu, jak i członków naszego Związku, który przez te Zjazdy został włączony, jako ważny czynnik współpracy z Rządem, zaleca Prezydium wykorzystanie spostrzeżeń ze Zjazdów

w działalności Związkowej,

w akcji organizacyjnej

oraz w czasie prac nad dekretem o uposażeniu, dążąc do coraz ściślejszej współpracy z Rządem i w przejawianiu większej inicjatywy zarówno w sprawach pracowniczych, jak i samorządowych.

Ponadto Zarząd Główny zaleca Prezydium poświęcać więcej uwagi zagadnieniom samorządowym, poruszanym na Zjeździe przez Ob. Premiera i uczestników Zjazdów, a między innymi zagadnieniom ustrojowym samorządu i finansom komunalnym.

SZKOLENIE I DOKSZTAŁCANIE ZAWODOWE.

Zarząd Główny, stwierdzając, że akcja szkolenia i dokształcania zawodowego należy do statutowych zadań Związku i biorąc pod uwagę istniejące a niewykorzystanie możliwości, zaleca Prezydium przyśpieszyć:

a) powołanie Komisji i Wydziału Szkolenia Zawodowego zgodnie z zatwierdzonym schematem organizacyjnym Związku,

b) opracowanie planu pracy i programu akcji szkoleniowej, łącznie w porozumieniu z czynnikami państwowymi i samorządowymi oraz wykorzystując dotychczasowe doświadczenie i dorobek,

c) zorganizowanie zespołów wykładowców specjalistów, których na zapotrzebowanie samorządów można byłoby skierowywać na poszczególne kursy,

d) upoważnić Prezydium do asygnowania z bieżących nadwyżek wpływów budżetowych odpowiednich kredytów dla Komisji i Wydziałów Szkolenia na koszty związane z organizowaniem akcji szkoleniowej i ewentualnego delegowania prelegentów.

FINANSE KOMUNALNE.

Wychodząc z założenia, że stała poprawa pracowników samorządowych zależna jest od stanu finansów samorządowych, oraz biorąc pod uwagę tendencję Rządu do finansowego usamodzielnienia Związków Samorządowych przez reformy finansów komunalnych, Zarząd Główny zaleca Prezydium podjęcie prac w tej dziedzinie, przez powołanie ustalonej w schemacie organizacyjnym Związku Komisji Pracy Samorządowej, do współdziałania w której należy zapraszać przedstawicieli organów terenowych i wykonawczych samorządu terytorialnego wszystkich stopni (wiejskiego, miejskiego i powiatowego).

Zarząd Główny zaleca Prezydium obok współpracy w tej dziedzinie z czynnikami państwowymi, jak Ministerstwo Skarbu, Adm. Publ., Ziem Odzyskanych, nawiązać ścisły kontakt z samorządami wszystkich stopni w celu podjęcia i przeprowadzenia skoordynowanej akcji, w dążeniu do zapewnienia samorządowi dostatecznych środków na działalność rozwojową oraz celowego podziału tych środków pomiędzy samorządem: wiejskim, powiatowym i miejskim, w zależności od ich potrzeb.

Na pracę badawcze w tej dziedzinie Prezydium wyasygnuje potrzebne środki.

O WCZASACH, DOMACH WYPOCZYNKOWYCH I GOSPODARSTWIE „EMERYTÓW".

Zarząd Główny zaleca prowadzenie Domu Wypoczynkowego w Zakopanem we własnym zakresie Związku.

Zarząd Główny zaleca Prezydium oraz Zarządom Okręgów i Oddziałów uzyskiwanie domów wypoczynkowych i urządzanie ich, przy wykorzystywaniu lokalnych możliwości.

Zarząd Główny apeluje do Zarządów Okręgów i Oddziałów o stworzenie Komisji Referatów Wczasów i opracowanie planu prac na cały rok.

Zarząd Główny akceptuje projekt uzyskania majątku rolnego dla Związku, który przy dobrej gospodarce mógłby być pomocą w prowadzeniu domów wypoczynkowych, a jednocześnie byłby w przyszłości miejscem zamieszkiwania emerytów samorządowych.

W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH.

Zarząd Główny żąda od Zarządów Okręgów i Oddziałów — by uaktywniły swą działalność organizacyjną, by ściągnęły wszystkich pracowników samorządowych w ramy Związku oraz, by regularnie nadsyłały materiały sprawozdawcze. Materiały te bowiem służą do rozlicznych przepracowań oraz jako argumenty przy staraniach dotyczących spraw pracowniczych. Jednocześnie Zarząd Główny poleca Prezydium w pierwszej kolejności załatwiać sprawy Oddziałów organizacyjnie sprawnych.

Stwierdzając, że uaktywnienie działalności Oddziałów jest konieczne nie tylko z pobudek organizacyjnych, lecz również z pobudek społecznych i roli, jaką Związki Zawodowe dzisiaj odgrywają, Zarząd Główny żąda od wszystkich członków Związku oraz Zarządów Oddziałów i Okręgów — wyrobienia u wszystkich związkowców postawy pełnej godności, opartej o świadomość organizacyjną i wynikającej z układu dzisiejszych sił społecznych.

LEGITYMACJE NA ZNIŻKI KOLEJOWE.

Na podstawie dekretu, uchwalonego przez Radę Ministrów i zatwierdzonego przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej, zostały pracownikom samorządowym przyznane zniżki na zasadach analogicznych jak dla pracowników państwowych.

Ze zniżek będzie się korzystało na podstawie specjalnych legitymacji, według ustalonego przez Ministerstwo Komunikacji wzoru. Legitymacje są już w druku.

Związki Zawodowe będą mogły zaopatrzyć się w potrzebną ilość legitymacji dla swych pracowników administracyjnych w Składnicy Związku Zaw. Prac. Samorz. Teryt. i Użyteczn. Publ. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85 (tel. 88-640). Cena legitymacji będzie podana dodatkowo.

Legitymacje będą wydawali prezydenci miast dla pracowników miast wydzielonych i przewodniczący wydziałów powiatowych dla pracowników samorządu powiatowego, miast niewydzielonych i gmin wiejskich.

Odpowiedź Redakcji

Z braku miejsca (zamieszczamy bowiem uchwały Zarządu Głównego — oraz okólnik o ubezpieczeniu emerytalnym — oprócz artykułu na ten temat) — nie możemy odpowiedzieć na wszystkie zapytania.

Odpowiedzi zamieścimy bezwzględnie w następnym numerze. Na wiele zapytań przesyłamy odpowiedź w liście. Brak miejsca powoduje również opuszczenie w tym numerze wiele normalnych działów redakcyjnych.

Prosimy o zgłaszanie prenumeraty.

KRONIKA OKRĘGÓW i ODDZIAŁÓW

Wrocław — Okręg.

Zarząd Okręgu z przew. ob. Półniakiem wiceprezydentem m. oraz sekr. — ob. Początkiem nacz. Komunikacji miejskiej przeprowadza organizację Okręgu Wrocławskiego.

Przewodniczący Oddziału Wrocławskiego ob. Stolarczyk, skarbnik Olszewski, sekr. Wymysło pełni projektów i planów.

Wałbrzych.

Tło pracy społecznej, zawodowej i samorządowej— dzięki dziwnie szczęśliwemu doborowi decydujących osób — jest bardzo miłe. Czy Wałbrzych miał świadome i pozaświadome walory, że właśnie taki zespół czołowych ludzi tam ściągnął, czy też społeczni ludzie wyrobili zespołowo i indywidualnie — społeczne warunki pracy i życia.

Do tych należą przew. M. R. N. ob. Mikulski i wiceprzew. ob. Baczyński. Prezydent miasta ob. Szewczyk, wiceprez. Zalewski i wicepr. Bukowski. Insp. m. i przew. Oddz. ob. Wiciński, sekr. Dąbrowski, kpt. Banach i skarbnik nacz. org. Berkowicz. Organizacyjnie wiele zrobiono. Wiele projektów — wierzę, że będą zrealizowane.

Kielce — Okręg.

Wybrano Tymczasowy Zarząd Okręgu — raczej Komitet organizacyjny — mający na celu zorganizowanie Okręgu. Sądzimy, że cały teren kielecczyzny — samorządowo i zawodowo wyrobiony przyjdzie im z pomocą. W skład Tymcz. Zarządu Okręgu wchodzą: ob. Dorożyński, Szczeblewski, Jończyk i Żelechowski.

Tomaszów Mazowiecki.

O dużym poczuciu organizacyjnym — osłabionym ciężkimi naogół warunkami. Szerokie współżycie. Polot — romantyzm i rzeczywistość.

Prezydentem ob. Mazurek — dawny współtowarzysz pracy — dziś współodpowiedzialny przełożony. Wicepr. ob. Duszyński. W skład Zarządu Oddziału wchodzą: ob. Damzyn przew., ob. Piwowarski, ob. Winiarska, ob. Przybylski, ob. Buczyński, ob. Pytel i ob. Olejnik. Jeśli zachowają swoją pogodę — przetrwają cięższy okres. Są na to tam warunki.

Olsztyn — Okręg.

Zarząd Okręgu przejawia dużo i wielokierunkowej działalności. Nie tylko z chęciami lecz i sercem pracują. Podobnie i również Zarząd Oddz. Olsztyńskiego.

Białystok.

Okręg czeka. Praca potrzebna. Czas trzeba znaleźć. Prosimy o to ob. T. Trawińskiego.

Warszawski Okręg.

W stadium końcowej organizacji.

Okręg stołeczny.

Prosimy o materiały prasowe z działalności wszystkich Oddziałów.

Okręg terenowy Łódzki.

Skoordynowania działalności organizacyjnej wymaga teren Okręgu. Współdziałać w pracy będzie bliźniaczy Okręg Łodzi — od ob. Brzezińskiego oczekujemy współpracy.

Byłem na posiedzeniu Rady Zakładowej

Tak się złożyło, że na tamtym terenie pierwszy raz byłem i pierwszy raz miałem możność wziąć udział w charakterze gościa na posiedzeniu **Rady Zakładowej Elektrowni we Wrocławiu.**

Ogólne wrażenie ogromnie dodatnie i miłe. Tok obrad wzorowy. Bez przerywań, wstawek słownych. Drugi czeka aż pierwszy skończy. Długo nad tematem nie dyskutują, zdaje się, że panuje tam umowa. Znamy wszyscy przedmiot, poco się przekonywać, poco wywalać otwarte drzwi.

Widać rzetelną troskę o wszystko i bezstronność.

Przewodniczący ob. Furtak prowadzi obrady rzeczowo i bez patosu. Przedstawiciel dyrekcji ob. nacz. Janicki cieszy się całkowitym zaufaniem zespołu i spraw nie stawia od strony dyrekcji, lecz „jak będzie czy byłoby najlepiej". Członkowie Rady Łukasiewicz, Siedlaczek, Księżyc, Kowalczyk i Jasica w zgodnej trosce o całość.

Podobnie — podobno pracuje również Wrocławska Rada Zakładów Komunikacyjnych.

Gdyby tak wszędzie.

Byłoby to zrealizowanie idei pracowniczych i warsztatu pracy. Gdzież to do pomyślenia przedtym.

Należy w innych radach — w których nie ma pełnej zgody — wyzbyć się ambicji osobistych i prywatnych —a realizacja tego, o co walczyli ojcowie, będzie pełna. Członkowie Rad Zakładowych pamiętać stale powinni, że zaufaniem współtowarzyszy pracy — postawieni zostali na ich czele.

Zaufania tego zawieść nie mogą.

Zdobycze świata pracy muszą ugruntować swym przykładowym życiem i właściwym ujmowaniem swych obowiązków.

* * *

Byłem również na posiedzeniu przedstawicieli wszystkich **Rad Zakładowych zakładów użyteczności publicznej miasta Krakowa.**

Zebranie to zwołane zostało przez Zarząd Oddziału Związku. Charakter zaś obrad był inny od normalnego posiedzenia Rady Zakładowej.

W całości przebijała troska o sprawy pracownicze, które w Krakowie nie realizują się najlepiej. Troski pracownicze Krakowa wymagają naświetlenia i omówienia, lecz jednocześnie porównania z warunkami w innych ośrodkach i sytuacją ogólną.

Zupełnie słusznie podkreślono, że w oderwaniu od całości kłopotów państwa nie można ubolewać nad warunkami krakowskimi. Że nie można zapominać, że dobrobyt nie może zakwitnąć odrazu — po tak strasznych wojennych zniszczeniach.

Postanowiono uaktywniać i uspołeczniać rzesze pracownicze zakładów, by wprowadzić ich w zrozumienie przemian społecznych.

DYKTATURKA W K. K. O.

Mówi się wiele o konieczności współpracy Rad Zakładowych z Dyrekcjami Zakładów.

Zrozumiałe. Lecz czy wszędzie.

Otóż dyrektor K. K. O. miasta Krakowa — strzeże gorliwie tajemnic Kasy Kom. — i nie dzieli się z Radą Zakładową ani troskami, ani nadziejami tejże kasy.

Obywatelu dyrektorze rozumiemy dobrze Wasz sędziwy wiek i doceniamy lata Waszej pracy. Lecz bądźcie uprzejmi zrozumieć również i Wy — nowe czasy.

Poprostu używając fachowych wyrażeń zmieńcie termin wekslu na nowy.

Jeśli rzekniecie „nie" — jeden raz — to już wiemy. Jeśli powiecie dwa razy „nie" — nas to zmartwi. Trzy razy „nie" — byłoby już beznadziejne.

Przeczytajcie sobie dekret o Radach Zakładowych — pomyślcie chwilę i albo, albo...

Jest dwa wyjścia. Jednym do Waszego tajemniczego gabinetu może wejść Rada Zakładowa, by przynajmniej jako tako ułożyć się co do wspólnego procentu pracy społecznej. Albo — drugim wyjściem — już się nie wraca.

Podobno w życiu publicznym sztuką jest — odejść we właściwym czasie.

I co na to przewodniczący krakowskiego Okręgu Zw. Kas Komunalnych. Przyjaźń — przyjaźnią, a służba — służbą.

Jak również, chociaż nie chcielibyśmy kłopotać tym — ob. Wł. Stawickiego, przewodniczącego Zw. Kas Kom. w Polsce.

Zmuszeni jesteśmy jednakowoż zapytać.

J.

USPRAWNIENIE PRACY ORGANIZACYJNEJ OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW.

Zarząd Główny w celu usprawnienia i wzmożenia pracy organizacyjnej Okręgów i Oddziałów wysłał do Zarządów Okręgów w dniu 12 lipca r. b. następujące materiały:

1) Komunikat organizacyjny Nr 3.

2) Regulamin wzorowy dla Komisji przy Zarządach Okręgów i Oddziałów z załącznikiem, zawierającym podział zakresu działania pomiędzy poszczególnymi Komisjami.

3) Okólnik Min. Ziem Odzyskanych Nr 73 w sprawie podwyżki uposażeń pracowników samorządowych.

4) Pismo okólne Min. Adm. Publicznej z dnia 9 lipca r. b. ,dotyczące nowej tabeli uposażeń w Związkach Samorządu Terytorialnego.

5) Statut Kasy Samopomocy Koleżeńskiej.

6) Schemat organizacyjny Związku.

Materiały, wymienione pod punktami 1, 2, 3 i 4 wysłano Zarządom Okręgów w ilości równej liczbie Oddziałów z poleceniem natychmiastowego przesłania Zarządom Oddziałów do wykorzystania i wykonania.

Statut K. K. S. przesłano w jednym egzemplarzu. Zarząd Okręgu powieli i roześle Oddziałom.

Schemat organizacyjny w dużym wymiarze również w jednym egzemplarzu.

Po otrzymaniu od Okręgu Komitetu Organizacyjnego Nr 3, zawierającego w 34 pkt. obszerne informacje i wskazania, obejmujące całokształt pracy organizacyjnych na stopniu Oddziału. Komunikat ten powinien być dokładnie przedyskutowany na posiedzeniach Zarządów Oddziałów w celu ustalenia sposobu i terminu wykonania zawartych w nim zaleceń.

REFLEKSJE REPATRIANTA

Moja „radiowa" mowa

Ponieważ mam na okupacji wielu znajomych, w polskich obozach, a istnieje możność wysłania im pisma, więc za jednym zamachem pomówię sobie ze wszystkimi. Coprawda jednostronnie. Lecz trudno mi wszystkim odpisywać.

Ponieważ pismo bądź co bądź rozchodzi się po kraju, więc ci tam, którzy wszędzie widzą propagandę obliczaną na „siebie", nie posądzą, jak przy mowach radiowych, że wyłącza się falę na Polskę, by sączyć „jad" dla nich. Podwójnych numerów też nie drukuję.

Mówię i piszę do tych, którzy mnie znają i wierzyć będą.

Gdy wróciłem stamtąd i poprostu, a serdecznie cieszyłem się, że jestm tu, że po tylu latach widzę Polskę, słyszałem tu i ówdzie obok siebie głosy „zaczekaj, zobaczysz, doświadczysz".

Jestem już pięć miesięcy. I codzień na nowo cieszę się, że nie tam, a tu jestem. Wydaje mi się, że zbytnim romantykiem nie byłem, mniemam, że znów za bardzo powierzchownie życia nie biorę, że widzę również to, co razi, jednak cieszę się.

Jak cieszą się — repatrianci, z którymi rozmawiam. Żałują chyba tego, że wcześniej nie wrócili.

Życie nie jest lekkie. Można spać za szafą, lub pod biurkiem, odżywiać się „w stołówkach" mizernych, można być dalekiod tego, co się nazywa przyzwoitością ubraniową, lecz ma się sens pracy i sens życia.

Nie wiem, dlaczego „niektóre repatrianty" chcą być specjalnie honorowani, czy uprzywilejowani za to, że raczyli wrócić. Są i tacy.

Trzeba — moi tam przyjaciele: decyzji do powrotu, a wola i zdolność decyzji zostały nam przez długą niewolę osłabione oraz zrozumienia dzisiejszych społecznych przemian i przeobrażeń.

Trzeba wiedzieć, że Polska jest zniszczona i biedna i dlatego trzeba tu być i odrobinę swego wysiłku oddać.

Że Polska, Nowa Polska. Polska — człowieka pracy. Polska na dorobku i w odbudowie. Polska

Ruch zawodowy w Powstaniu Warszawskim

W pierwszych dniach powstania myśl całej Warszawy była zwrócona w jednym kierunku: zdobyć jak najwięcej obszaru i wypchnąć okupanta z miasta. Sytuacja była płynna, budowano dopiero barykady i każdy dzień powstania przekonywał nawet pesymistów, że niemcy przestały być potęgą.

Warszawa odzyskała pewność siebie.

We wszystkich fabrykach warszawskich istniały podczas okupacji tajne komitety fabryczne, do których wchodzili przedstawiciele wszystkich partyj i odłamów robotniczych. Oprócz codziennych zadań, komitety te miały w chwili przepędzenia okupanta zabezpieczyć i uruchomić zakłady pracy.

Najsilniej były te komitety rozbudowane na Woli. Szybki upadek tej dzielnicy nie pozwolił na rozwinięcie szerszej działalności.

Upadek powstania na Pradze do reszty zniszczył wielki wysiłek organizacyjny tych komitetów z okresu okupacji.

Powstanie zresztą stworzyło, stosownie do sytuacji, nową formę organizacyjną — komitety domowe.

W tych komitetach domowych spotkać można było dużo ludzi z komitetów fabrycznych, posiadających dużą umiejętność radzenia sobie w ciężkiej sytuacji i zdolności improwizacyjne.

Powstanie gospodarczo nie dawało żadnego podłoża dla spontanicznego odrodzenia ruchu zawodowego.

Potrzeba fachowców różnego rodzaju dla wytwarzania broni, amunicji, przyrządów przeciw-pożarnych i różnych reperacji spowodowała, że we wszystkich pismach, wydanych przez organizacje robotnicze, pojawiały się komunikaty, nawołujące metalowców, chemików, budowlanych, drukarzy, szewców, krawców itd. do organizowania się w związki zawodowe.

Ze względu na to, że w powstaniu występowały różne kierunki polityczne, zaistniała groźba ponownego rozbicia ruchu zawodowego.

To niebezpieczeństwo oraz nadzieja, że powstanie nie upadnie i że stanie przed światem pracy sprawa ruchu zawodowego, sprawiły, że zebrali się przedstawiciele następujących partyj: P.P.R. — tow. Andrzej, R. P.P.S. — tow. tow. Baranowski, Krystyna Strusińska, zmarły wiceminister rolnictwa Dąbek-Krzyszko, P.P.S. lewicy — tow. tow. Feliks, obecny wicemenister przemysłu inż. Salcewicz i Jeżewski. Z syndykalistycznego porozumienia powstańczego tow. tow. Stojan (dr. Domino), Jonson (Pilarski) i Marek. Podczas silnego nalotu dyskutowano platformę zjednoczonego ruchu zawodowego.

I jeszcze dnia 25 września 1944 roku pisało jedyne pismo związkowe podczas powstania:

„Linia powstania jest obecnie ustalona. Nadeszła pomoc i wojska sowieckie i polskie stoją u bram Warszawy. Sprawy powstania ograniczają się obecnie do działań wojennych i odporności społeczeństwa. Przed myślą polityczną stoją obecnie inne zagadnienia:

1. Zagadnienie rozwiązania jutra naszego życia, uporządkowania chaosu i dezorganizacji, która grozi nam w najbliższym okresie.
2. Spraw scementowania jedności mas pracujących miast i wsi, drogą ujęcia ich w jednolite ramy organizacyjne dla stworzenia siły, stojącej na straży rozwoju społecznego Polski ku równości i wolności.

Artykuł pt.: „Zjednoczony ruch zawodowy" wnioskuje, że „muszą być natychmiast podjęte kroki dla stworzenia jednolitego ruchu zawodowego, jest on bowiem

jedynie zdolny do wprowadzenia w czyn dzieła odbudowy Polski i przebudowy społecznej,

stanowi on podstawową społeczną organizację dla obrony zdobyczy społecznych i politycznych mas pracujących".

M.

---

zdewastowana, lecz w której uchwycono formy i porządek, Polska, która osiedla i repolonizuje Ziemie Odzyskane.

Może tu i ówdzie błędy. Może tu i ówdzie terenowi wykonawcy nie odpowiadają swym zadaniom, lecz przecież nie oni stanowią o nowej Polsce i o idei nowego ładu.

Na tym tle zwracam się do moich przyjaciół po tamtej stronie bariery, pełnej uprzedzeń i zastrzeżeń.

Henryk — z p. Zofią koresponduję. Masz pozdrowienia. Pojadę tam. Bob — mama chce cię widzieć. Naukowcy wszyscy są potrzebni. Antoś O. wykłada we Wrocławiu, Fred buduje fabrykę.

Zbyszek W. — mama chce po Ciebie jechać, mówi, że Twe miejsce w pracy dla Odzyskanego Śląska, o co Twój ojciec walczył. A z Twoją teściową byłem wczoraj na pół-czarnej w kawiarni Gajewskiego, zawsze pełnej, by jej o Tobie, nieznanym zięciu opowiedzieć. Piotruś żałuje, że wcześniej nie wrócił. Antoś I. również.

Jan D. widziałem Twego brata. Koresponduję z Twoją żoną. Za foto dziękuję. Eugeniusz S. Henryk Wr. kogo Wam odszukać. W Krakowie papierosy od mjr. Z. oddałem. Natomiast papierosy mjr. S. spaliłem (nie znalazłem odbiorców), jakoś się kiedyś wyliczę, a „Wisła", ob. Majorze, prawdziwie krakowska, nie obozowa obchodziła szeroko swe czterdziestolecie działalności i nawet nie pytała o „lagrowych" Wiślaków.

Staruszkę — matkę L. Km. Skrz. odwiedziłam w Białymstoku, trzyma się dobrze.

A Czesław T. kto ma prowadzić młyny, kto się tyle lat za Ciebie kłopotał.

I wszyscy inni.

Po co męczyć siebie i swoich.

Wracajcie — nastawieni na pracę, na sens i treść życia.

W piśmie „Rapetriant" czytałam ogłoszenie dzieci (sześć i osiem lat). „Mama ciężko pracuje. Tatusiu, czyś o nas zapomniał".

To wystarczy za wszystko.

Józef Żółkoś

Zwiedzam w uzdrowiskach Domy Wypoczynkowe

Zwiedzam miejsca wypoczynkowouzdrowiskowe, a między innymi — Kudowę. Uzdrowisko w nowej jego formie działania. O nowym zmienionym obliczu. Nie dlatego, że Kudowa była, nie naszą, lecz inną w porównaniu z obliczem przedwojennych naszych polskich uzdrowisk.

Włóczyłem się po nich wiele w celach reportażowych. Przed samą wojną byłem w jednym sanatorium, gdzie to podstępnie i skrycie obliczyliśmy, że na 500 miejsc, do których mieli prawo pracownicy umysłowi i fizyczni — było 65 prac. fizycznych, 90 umysłowych, a reszta to ci, którzy mogli sobie pozwolić być gdzieindziej — a którzy pełnych praw do korzystania z urządzeń tego zakładu raczej nie mieli. Rzesze zaś pracownicze dużo łatwiej doczekiwały się spokoju śmierci — niż spokoju zdrowotnego w miejscowościach ‚wybranych“ dla „wybranych“.

Dzisiaj popatrzeć na Kudowę, Puszczyków czy Duszniki zupełnie inna publiczność.

Widzi się twarze pracy.

Zgadnąć niejako można, że ten poważnie i spokojnie wyglądający jest włókniarzem z Łodzi. Ten z fajką i powagą — górnik śląski, ta kobieta z dziećmi — z przemysłu galanteryjnego. Ta i ten pracownik umysłowy tego czy innego zjednoczenia.

Przecież ci urlopowicze nie tylko pokoleniami, lecz i we własnym życiu nie mogli sobie pozwolić na pobyt. Coś niedościgłego. Coś, co było osiągalne tylko kosztem wyrzeczeń się wielu codziennych potrzeb, często i zadłużeń.

Spotkałem na deptaku kilka rodzin samorządowych, których od lat znam, a „którym nie wychodziło“ jakoś letnisko — długimi latami.

Zmienił się świat. Zmieniła się Polska.

Zmieniło się oblicze uzdrowiskowych deptaków.

Ten, który cały rok pracuje — odpoczywa należycie. Nabiera sił.

* * *

Lecz z ogólnych rozważań wróćmy do

DOMU PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI WROCŁAWSKIEJ

prowadzonego przez Radę Zakładową.

To oczko w głowie nie tylko Rady, lecz Dyrekcji i Związku. Wszyscy co mogą dokładają, by było jak najlepiej.

Urządzenie na poziomie niemal wytworne.

Przy wspólnym stole niedzielnego obiadu wszyscy pospólnie i dyr. Orliński z małżonką i umysłowi i fizyczni. Zgoda, nastrój, naturalność. Zakłopotany i zalatany prowiantowy szef ob. Kowaliński, niestrudzona i na wszystko baczna kier. ob. Soboltówna. Wszyscy uważają dom za swój.

Oprócz stałych urlopowiczów — przyjeżdżają również autobusem Elektrowni niedzielni wycieczkowicze.

To wzajemna współpraca.

To jedna z tych nowych zdobyczy społecznych.

To krok naprzód do lepszego urządzenia życia.

Drugi dom to

WROCŁAWSKIEGO ODDZIAŁU NASZEGO ZWIĄZKU.

Również i tutaj są umysłowi i fizyczni, wraz z rodzinami, z dziećmi.

Obszerne i czyste pomieszczenia.

Obfite pożywienie.

O dom i pożywienie troszczą się przew. Oddziału ob. Stolarski — na miejscu zaś ob. Wymysło, spędzając tu jednocześnie urlop, kończąc organizację domu i projektuje jego powiększenie przez dokooptowanie jednego jeszcze objektu.

Honory domu i nastrój wnosi ob. Gałczyńska, sekretarka Oddziału, pełniąca czasowo funkcje kierowniczki domu, bo chwilowo nie ma kto, bo się szuka odpowiedniej osoby.

Czyni to z uśmiechem, choć widać upada ze zmęczenia. Trzeba coś również zrobić w biurze w odległym Wrocławiu — więc znów na zmianę zastępuje ją ob. Stolarska. Wzajemnie sobie wszyscy tam radzą, bo trzeba i potrzeba. Są pionierami nie tylko z nazwy, lecz z istoty rzeczy.

* * *

Trzeci dom to

PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW KOMUNIKACYJNYCH MIASTA WROCŁAWIA.

Widno, biało i niebiesko. Dom chwilowo jeszcze nie pełny, chociaż przygotowany na przyjęcie. Troską otacza go dyr. Zakładów ob. Mech.

Przełamać natomiast trzeba uprzedzenie pracowników fizycznych którzy jeszcze jakby z niedowierzaniem, stronią od domu.

A przecież, wbrew warszawskim plotkom, że w uzdrowiskach śląskich nie ma co jeść — pożywienie i to dobre — zorganizowano.

* * *

Te trzy domy naszych pracowników w Kudowej — to przykład, że przy dobrych chęciach i pracy można wspólnym wysiłkiem osiągnąć zamierzenia wspólnego dobra.

* * *

PODZIĘKOWANIE „WCZASOWE“.

Prezydium Zarządu Gł. Związku dziękuje ob. Odrobinie, dyr. F. W. P. — oraz ob. Pietrzakowi, kier. zakupów — za serdeczny i miły stosunek do akcji wczasów, prowadzonej przez Związek.

Czyżby...

* * *

„Źdźbło widzisz w oku brata swego,
a belki we własnym nie znajdujesz“.

Pozatym również coś niewłaściwego z akcji wczasów.

W wielu dziedzinach pracy brak jest często odpowiednich ludzi. Brak nie tyle pod względem fachowym, lecz w ustosunkowaniu się ich do dzisiejszych czasów.

że zdarza to się również w domach wypoczynkowych pracowniczych, tym więcej jest to smutne.

Kierownik domu wypoczynkowe na Groniku pod Zakopanem jest przykładem czasów minionych. Że prowadzi sobie jakieś interesy prywatne, to jego rzecz. Że kierownictwo domu wypoczynkowego uważa za rzecz dodatkową przy innym zajęciu, czy odwrotnie, nie jest dla nas istotne.

Natomiast musi i powinien być jeśli nie uprzejmy, to przynajmniej grzeczny. Oczywiście wówczas, gdy występuje w roli kierownika. Nawet, gdyby „wczasowicz" nie był wymusztrowany na jego modłę.

Opryskliwość, nieżyciowość, udawanie zachmurzonego i złego ekonoma dla nadania sobie większej powagi i postrachu, to świadczy tylko o nim.

Lecz co na to jego przełożeni.

Do napisania tego skłaniają nas refleksje ob. mgr. Czarneckiej, pracown. umysłowej z Warszawy i ob. K. Kozłowskiej, pracown. fizycznej Teatrów Miejskich w Warszawie, które zdawały sobie sprawę z tego, co mówiły. Pracowniczki umysłowa i fizyczna, razem przebywające w domu, zgodne są co do sądu o ob. O.

Może jego przełożeni nie mają nikogo właściwego.

Lecz ob. O., niech obywatel porzuci ten „niewdzięczny" dom, w który tyle „serca" wkłada i zapisze się np. do okupacyjnych wojsk w Japonii. Tam łatwiej taka szorstkość ujdzie.

Lub trzeba się do gruntu zmienić; lecz o to trudniej. Takie czasy na takich „nerwowców".

Polecamy ob. wydawnictwa: Demokracja. Psychologia kierownika. A pozatym wiele innych dzieł z różnego zakresu.

oś

ZROZUMCIE INTENCJE RZĄDU

(O właściwe obliczanie dodatku wyrównaczego).

Uchwała Rady Ministrów z dnia 18.VI. r. b. miała na celu nie tylko dostosowanie uposażeń pracowników samorządowych do uposażeń pracowników państwowych, lecz i podwyżkę uposażeń. Pomimo tej intencji Rządu, któremu dają wyraz zarządzenie Min. Adm. Publ. z dn. 9.VII. r. b. i Min. Ziem Odzyskanych z dn. 26.VI. r. b. poszczególne samorządy niewłaściwie interpretują charakter dodatku wyrównawczego. Aby położyć temu kres, zwróciliśmy się do Ministerstwa Adm. Publicznej o autorytatywne wyjaśnienie, które w sprawie poruszonej nadesłało następujące pismo:

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Ministerstwo Administracji Publicznej

Warszawa, dn. 7 sierpnia 1946 r.

L. Dz. III. S.O. 4463/46

Do

Zarządu Głównego Związku Zawodowegi Pracowników Samorządu Terytoritlnego i Użyteczności Publicznej

w miejscu.

W związku z pismem Zarządu Związku z dn. 6 b. m. L. 62/46 Ministerstwo Administracji Publicznej wyjaśnia, że, przy ustalaniu dodatku wyrównawczego, o którym mowa w cz. IX pisma okólnego Ministerstwa z dnia 9 lipca r. b. L. dz. III. SO. 3341/46, za uposażenie dotychczasowe uważać należy pełne uposażenie dotychczas wypłacane z wszelkimi dodatkami, wypłacanymi ogółowi pracowników danego związku samorządowego zarówno na podstawie przepisów obowiązujących, jako też na podstawie uchwał rad narodowych, jeżeli kredyty, przyznane na wypłatę tych dodatków, uwzględnione zostały w budżetach względnie w prowizoriach budżetowych. W tym stanie rzeczy wypłacany pracownikom miasta Siedlec 100%-owy t. zw. dodatek wyrównawczy (premia) od m. stycznia r. b. i oparty na uchwałach Miejskiej Rady Narodowej powinien być wzięty pod uwagę przy ustalaniu wysokości dodatku wyrównawczego, o którym mowa w cz. IX cytowanego pow. pisma okólnego. Odpis niniejszego wyjaśnienia kieruje się jednocześnie do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Za Dyrektora Departamentu:

podpis

WICEMINISTER CHAJN O LEGALNOŚCI DECYZJI WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH I KLUCZU PARTYJNYM.

Wiceminister Sprawiedliwości ob. Leon Chajn w przemówieniu na Kongresie Stronnictwa Demokratycznego, omawiając rozwój naszej administracji i podkreślając wzrastającą z dnia na dzień jej sprawności, m. in. powiedział:

„Nie zawsze jeszcze nasze organa administracji publicznej przestrzegają zasad legalności, a w szczególności decyzje niektórych nie są oparte na podstawie prawnej. Jeżeli można było w początkowym okresie naszego życia publiczno-prawnego tolerować wydawanie decyzji, opartych wyłącznie na zasadzie celowości bez podstawy prawnej — to z chwilą stabilizacji wewnętrznych stosunków prawnych ten stan musi ulec likwidacji, a winni muszą być w większym, niż dotychczas stopniu pociągani do odpowiedzialności, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska i stopień służbowy".

Jednocześnie Wiceminister Chajn stwierdza konieczność uwzględnienia kwalifikacji fachowych przy obsadzaniu stanowisk w administracji, mówiąc:

„Wydaje mi się, że stosowana tu i ówdzie zasada klucza partyjnego, bez uwzględnienia osobistych kwalifikacji zawodowych kandydatów na stanowiska w administracji — nie powinna być generalnie stosowana (oklaski). Rozumiemy taki stan rzeczy, gdy chodzi o stanawiska, mające polityczny charakter. Stosowanie zaś tej zasady w szerokim zakresie nie powinno mieć miejsca. Doświadczenie i wiedza fachowa plus lojalność wobec ustroju debokratycznego są właściwym wymogiem dla objęcia stanowiska". (Z Kuriera Codziennego z dnia 17.VII 1946 r.).

Co inni — piszą — o nas

„Robotnik" z dnia 13.VI r. b. w art. „Okres głodowania nie ma trwać długo. Skargi i żale samorządowców", pisze, że pracownicy samorządowi od początku przystąpili do odbudowy administracji i że okres niezaspakajania ich potrzeb nie może trwać zbyt długo. Przytacza fakt ucieczki 800 pracowników w jednym tylko województwie do zawodów lepiej płatnych, a przecież od wartości tych pracowników zależy nie tylko wykonanie, lecz niejednokrotnie również i inicjatywa w pracy samorządowej i administracyjno-państwowej".

„Kurier Codzienny" z dnia 15.VI r. b. obszernym art. p. t.: „Krzywda, która musi być naprawiona. Samorządowcy wołają o poprawę bytu" z gruntowną znajomością warunków pracy w samorządzie pisze:

„W okresie tworzenia Polski pracownik samorządowy wszedł do pracy, jako cichy i niedostrzeżony budowniczy nowej rzeczywistości. Patriotyzm i poczucie odpowiedzialności za szybką odbudowę zniszczeń wojennych, tak zaabsorbowały około 200 tys. rzeszę samorządowców, iż nie mieli dosyć czasu, aby należycie upomnieć się o poprawę warunków, którąby zapewniła im możność spokojnej i wzrastającej wydajności pracy".

Już sam podtytuł wspomnianego artykułu, jak „Samorządowiec czynnikiem stabilizacji", „Zadania samorządowców", „Sytuacja materialna samorządowców", „Fatalne skutki dla samorządu", „Co gnębi samorządowca", „Rząd myśli o samorządowcach", „Postulaty samorządowców", „Krzywda musi być naprawiona", świadczą o wszechstronnym oświetleniu w tym artykule sytuacji pracownikao samorządowego i jego roli społecznej. Gdyby nie brak miejsca- arty, kuł ten należałoby w pełnym brzmieniu przedrukować w „Samorządowcu".

J. K.

Niemcy w prasie jednego dnia

Proces norymberski w opinii Niemców (Trybuna Robotnicza).

„Rozgłośnia monachijska otrzymuje codziennie setki listów, których autorzy wyrażają wątpliwości co do autentyczności przedkładanego materiału dowodowego. Niektórzy posuwają się nawet do twierdzeń, że dokumenty te zostały przez sojuszlników sfałszowane, a głosy, słyszane przez radio, są tylko głosami aktorów, którym amerykańska administracja wojskowa płaci za to, aby powiedzieli to, co ona chce".

I niemiaszki mimo swej tępoty uczuciowo-umysłowej znajdują w świecie obrońców. A może właśnie dlatego — a oto w „Księżycu nad Cieszynem" odcinku P. Hulki Laskowskiego, w Trybunie Robotniczej czytamy:

„A w pewne dni przychodziły z całym przychówkiem swoim i otrzymywały z rąk różnych komitetów ubranka i ubrania, buciki i buty. Mało kto domyślał się nawet, że to jest dar trupów mordowanych masowo w Majdankach i Treblinkach, w Brzezinkach i Oświęcimiach. Hiena niemiecka obdzierała umierających i ubranka przesycane jeszcze potem przedśmiertnym ofiar niemieckiego barbarzyństwa, szły między innymi do Żyrardowa, gdzie na nie czekały chciwe i nigdy nie nasycone ręce niemieckie".

Takie to są kobiety niemieckie i dzieci. Cóż więcej można powiedzieć. Przejawia obecnie również ruchliwość **duchowieństwo niemieckie,** które stanowi ostoję Niemców na Ziemiach Odzyskanych.

„O ile jeszcze księża katoliccy podlegają przynajmniej biskupom polskim, o tyle pastorzy ewangeliccy mają już zupełnie wolną rękę i skwapliwie z tego korzystają. Nie trudno zaobserwować, że przez domy pastorów przewija się cała miejscowa

Na marginesie wyjazdowych wrażeń

W krainie pracy i serca

Wrocław.

Stop. Mnogość różnorodnych wrażeń spływa z pióra; od czego zacząć. Kochany Wrocław. Większy obszarem od Warszawy. Tętniący życiem samodzielnej stolicy. No i zniszczony. Podobno z „odbudową" czeka się do — pokonferencji pokojowej. Bardzo nieładnie. Bo właśnie niemal tysiąc lat temu już Chrobry miał tam wiele do powiedzenia na polskie dobro dzisiejszych czasów. A późniejsze — Psie Pole, a ks. Henryk Wrocławski.

To nie ten mój temat.

Nowe czasy.

Plac Grunwaldzki w mowie ulicy to plac szabrowników. Jak w zlocie gwiaździstym ciągną tam codziennie tłumy. Lecz nic a nic nie wyszabrowałem, ani stąd, ani z innego kawałka Ziem Odzyskanych. Nie umiem i nie chcę.

Lecz i nie to — na mój odcinek wrażeń.

Wrażenia muszą mieć odrobinę humoru, podpatrzyć jakieś słabostki, coś niby oryginalnego.

Nie idzie mi jakoś dzisiaj.

Lecz próbujmy. Już mam. Telefonistki wrocławskie mają rozbrajający głosik, lecz łączą jak gdyby były zakochane, roztrzepane, zaspane. No i co...

Znów nieładnie przyczepiam się do niewiast. Niewątpliwie przepracowanych.

Korzystam natomiast ze sposobności, by przez protekcję popatrzeć na gwiazdy nieboskłonu właściwym aparatem i w fachowym, profesorskim otoczeniu i zamiast tego pomagam profesorowej obierać jabłka. To wprowadza mnie w stan równowagi ducha i miłego domowego zacisza.

A więc Wrocław, wystawne lokale i budki straganiarskie. Codzień nowa linia tramwajowa i znany, jak gromadzki wujek, naczelnik ruchu ob. Początek. Oczywiście ze Lwowa. Bo Wrocław to duży kawał Lwowa.

W powietrzu akcent mowy kresowej, po buziach widzisz, że to wilnianki i lwowianki, lecz w ruchach bezwzględne. Narasta nowy typ człowieka, ufnego w swe łokcie.

Jadę w śląski teren nie wyszabrowanym autem. Widać jednak pożałowali trochę, bo dwa razy w ciągu trzech dni nawaliło. Raz nic takiego — a raz drugi znalazłem się na drzewie, auto w rowie. Trochę oczywiście przesady. Jak unikać niespodziewanych śmierci — może zdążę kiedyś napisać broszurkę. Za bezcen.

Śląski teren cudowny. Te trzy słowa niech wystarczą tym, którzy tutaj jeszcze nie byli. Jeśli, dzięki dziwnej propagndzie sławną się stała Jelenia Góra przez swą i swego położenia piękność — to cały Śląsk taki. Tymczasem potłuczonego i z połamanym autem przytula mnie

młodzież niemiecką. Pod pretekstem nauki religii — uczy się tam tego, czego chce".

Znamy ich. Również w chwili wybuchu wojny, właśnie u nich znajdowały się magazyny broni — oni to podtrzymywali niemczyznę na naszych ziemiach.

Myślałby kto, że nienawiść wyrasta na miejscu, gdy tymczasem „Pielgrzym Polski" Nr 5 pisze:

„Radio watykańskie żywo interesuje się dolą Niemców wysiedlanych z Polski i pełni funkcje informatora opinii niemieckiej o tym, co się dzieje w Polsce. Niedawno Watykan informował przez radio, że na terenie Niemiec Zachodnich odczytany został z ambon protest 7-miu biskupów rzymsko-katolickich przeciwko wysiedlaniu z Polski Niemców. Nieco później radio to doniosło, że ukazał się list pasterski jednego z arcybiskupów niemieckich, domagający się, aby zorganizowano ogólno-światowy plebiscyt, czy ziemie, z których obecnie wysiedla się Niemców, rzeczywiście są Polsce potrzebne.

Niemieccy rzymscy katolicy, jak widać, żywo krzątają się dokoła ratowania dla siebie naszych Ziem Odzyskanych i czynią to przy poparciu Watykanu".

No i co? Czy o wywożonych gwałtem Polakach, też było tyle krzyku, czy też radio watykańskie „nie wiedziało" — jak zapewne nie wiedzieli o tym niemieccy biskupi. A przecież nie było zakątka kraju niemieckiego, gdzieby nie było Polaków.

— Dziennik Polski pisze o coraz częstszym wykrywaniu „Wilkołaków", „Zielonoszpilkowców" i „Szarotek" oraz wielu organizacji, które pod przykrywką oświatowo-sportową prowadzą odwetowy hitleryzm. Fala zamachów i aktów sabotażowych rośnie.

Sprzyja temu tolerancyjna polityka władz okupacyjnych.

„Oto, np. niedawno w Osnabrück odbył się proces przeciw dwu Niemcom, którzy postrzelili żołnierza amerykańskiego. Żołnierz tylko cudem uniknął śmierci, gdyż rewolwer, z którego miano dobić ciężko rannego, zaciął się. Sędzia amerykański osądził Niemców bardzo łagodnie, gdyż, jak mówią motywy wyroku, Niemcy dokonali napadu w stanie silnego wzburzenia. Dziwna sytuacja, w której dwu Niemców usiłuje na odludziu zamordować żołnierza zwycięskiej armii, a „stan silnego wzburzenia" uwalnia ich od stryczka".

Natomiast Polaka zatrzymanego z bronią każe się, jeśli nie śmiercią, to ciężkim i długim więzieniem.

A nasze ziemie przygraniczne szumią umiejętną i niewidoczną propagandę niemiecką. **Nie wolno jej się poddawać. Niemcy nie wrócą.**

Oto kilka wycinków z prasy jednego dnia. Z dnia przypadkowego — a takie są codzień. Wszyscy pracownicy i osiedleńcy na naszym Zachodzie muszą być nie tylko pionierami pracy, lecz i pionierami ducha.

Do wiadomości Referatów Wczasów Prac. przy Zarządach Okręgów i Oddziałów Związku

Na skutek polecenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Wydział Wczasów Pracow. przy Zarządzie Głównym — prosi o natychmiastowe nadesłanie:

1) Szczeg. wykazów prowadzonych domów wypoczynkowych z podaniem:

a) miejscowości, w których te domy się znajdują,
b) ile osób dom ten mieści w ciągu jednego turnusu wypoczynkowego,
c) liczby osób, które wykorzystały Wczasy w tych domach od 1.I. do 31.VII. b.r.

2) Wykaz domów wypoczynkowych projektowanych na rok przyszły, z podaniem:

a) miejscowości, w której domy te się znajdują,
b) pojemności tych domów (ilość osób w jednym turnusie wczasowym).

Zaznaczamy, że od natychmiastowego nadesłania tych danych — zależą subsydia na cele Wczasów.

Wałbrzych.

Noc. Rynek. Spóźnieni przechodnie. Nieodzowni zakochani. Zawiani. Patrole. W rogu światło latarni. W przeciwległym, ciemnym kącie rynku — wtulony w auto — niby drzemię. Lecz oczy i uszy moje wysunięte daleko.

O, więcej tajemnic życia społecznego poznałem w tę noc, niż przez parę jasnych dni. O wiele więcej. Lecz nie zdradzę, przynajmniej na razie.

A gdy promienie słońca przebiły cienie nocy — nastał ranek, ja nie mogłem poznać tego samego rynku. Rynku tajemnic nocy. Natomiast poznałem wielu miłych tamtejszych obywateli. Dobrze jest w obcym środowisku — znaleźć serdeczność i dawnych znajomych z pracy społecznej.

Jedwabne pończochy.

Dlaczego? To tylko tytuł dla zachęty. Chociaż coś z jedwabiem **Tomaszów Maz.** ma wspólnego.

Sala poprostu balowa. Jest godzina 15. A więc spracowany już lud zarządu jedwabnego miasta zapełnił szczelnie przestrzeń owej sali. Usiedli jak w cerkwi. Z jednej strony niewiasty. Z drugiej wszyscy oni. Niewiasty praktycznie po stronie drzwi. Świątecznie i jasno było z tej strony, jak właśnie po sumie w słoneczny dzionek. Co druga miss Polonia, co pierwsza miss Tomaszów. Co zresztą na jedno wychodzi. Bo miasto też ładne. Jak w wacie. Ruch raczej mały na szerokich ulicach. Jak w czasie nalotu — wszyscy w piwnicach, a tylko odważniejsi na ulicy. Lecz w tejże sali — co mogłem im powiedzieć. Gdyby to ode mnie zależało — to dużo. Wszystkim razem i wszystkim z osobna.

Że prezydent jest oszczędny — wyższy stopień skąpy — najwyższy niewrażliwy — to oni tam wszyscy wiedzą. Tam nie potrzeba nawet K. K. O. — każdy oddawna jest członkiem towarzystwa oszczędności, dzięki właśnie prezydentowi. Nawet na ten rodzimy sztuczny jedwab — nie mają. Przypisują to „pechowi" miejskiemu. Zamyślają nawet zmienić nazwę miasta, może złe duchy nie pokapują się. Lecz jak je nazwać.

Ogłaszamy konkurs. Za najlepszą nazwę, która miałaby szansę przyjęcia — dajemy parę jedwabnych pończoch. Właśnie stamtąd.

W nazwie musi się mieścić możliwie wszystko to — co dotyczy dzisiejszego Tomaszowa. A więc, tak fatalne połączenie kolejowe, jak i ich przemiła serdeczność. Tak złe warunki — jak i święta cierpliwość. Sport. Skąpstwo. Gimnastyka rachunkowa t. j. pozorna podwyżka z faktyczną obniżką. Piękne panie. Echa niedalekiej Łodzi...

Spróbujmy: Tomaszów na Tomcio z Mazowsza, a więc Tomcio Paluch. Ali Baba i 300 męczenników. Raczej przysłowie: z nędzy do pieniędzy.

Lub np. Jedwabniki ponure albo Złota nić przędzy. Może utrafiłbym, lecz jechać muszę, znów złym połączeniem.

Z ich serdecznością. Z deszczowym humorem.

J. Ż.

Wrzesień — miesiąc spółdzielczości

Potrzeby, znaczenia i idei spółdzielczości nie potrzeba uzasadniać. Tysiące członków naszego Związku tkwi od dawna w ruchu spółdzielczym. Miesiąc spółdzielczości należy wykorzystać do wzmocnienia i powiększenia szeregów spółdzielczych.

Do pracy tej wciągnąć należy kobiety. One w dzisiejszym czasie mają wiele do powiedzenia w tej dziedzinie.

Prosimy Zarządy Okręgów i Oddziałów specjalne zajęcie się SPÓŁDZIELCZOŚCIĄ w miesiącu wrześniu. Będzie to z korzyścią dla gospodarstwa narodowego i z korzyścią naszych rodzin. Dołączymy nasz współudział do ogromnego dorobku społecznego ruchu spółdzielczego.

Z wydawnictw nadesłanych

Tadeusz Gout: Sztuka wymowy. Cz. I. Technika publicznego przemawiania. Nakładem Trzaski Everta i Michalskiego, Warszawa. Cena zł 80.—. Dzieło to wyszło już z druku i jest do nabycia.

Spis rzeczy tego wydawnictwa świadczy o wszechstronnym i gruntownym ujęciu sprawy przez autora. Wstęp, znaczenie wymowy, głos i mowa, oddychanie, akcent, tempo wymowy, przestankowanie i pauzy, zboczenia i defekty mowy, gestykulacja, mimika, postawa mówcy, trema, charakter i mówca, osobowość mówcy.

Podtytuły te mówią za siebie.

Działacz samorządowy, do którego niemal codziennych obowiązków należy publiczne przemawianie do większego, lub mniejszego grona — winien zapoznać się z tym wydawnictwem.

Powtórzmy za autorem... „i dlatego mówca współczesny, pozostawiając daleko za sobą patetyczność, deklamację i gestykulację... musi jednak posiadać elementarne wiadomości z zakresu techniki mówienia".

Wydawnictwo to znajdzie się niewątpliwie w bibliotekach samorządowych i związkowych.

T. U. R. w akcji oświatowej

Komisja Nauczania Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych — uruchomiła kilka rodzajów kursów dokształcających korespondencyjnych.

Zwracając na to uwagę — prosimy żądać prospektów wprost z Komisji Nauczania T. U. R., Warszawa, Wiejska 18.

Szkoła administracyjna w Łodzi

Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych w Łodzi jest uczelnią nastawioną głównie dla dawania fachowego wykształcenia na poziomie szkoły wyższej zarówno przyszłym, jak i czynnym już urzędnikom wszelkich dykasteryj tak państwowym jak i samorządowym, oraz prywatnym. **Kurs nauk w niej jest trzyletni.** Obejmuje on trzy zasadnicze grupy przedmiotów: 1) nauki prawno-państwowe, 2) nauki gospodarcze, 3) przedmioty fachowe.

Studentom Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych może być tylko ten, kto posiada maturę szkoły średniej lub równoznaczne temu wykształcenie. Ale ponadto są też przyjmowani i słuchacze nadzwyczajni.

Studenci po przejściu całego kursu nauk i po zdaniu wszystkich przepisanych egzaminów otrzymują w służbie państwowej uprawnienia urzędników pierwszej kategorii, oraz odpowiednie tytuły naukowe.

Ze względu na to, że obecne warunki nie dozwalają ogromnej większości ludzi na odbywanie studiów wyższych w tym miejscu, gdzie się znajduje uczelnia, przeto Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych w Łodzi posiada również Oddział Ogólnopolski, w którym na tych samych zasadach co słuchacze miejscowi, kształcić się mogą **drogą korespondencyjną** także i **studenci zamiejscowi** otrzymując w końcu też same co i tamci uprawnienia i tytuły. Oczywiście warunkiem niezbędnym jest zdanie przez nich — wszystkich przepisanych egzaminów.

Zapisy nowych kandydatów na rok akademicki 1946/47 przyjmowane są **do dnia 25 września 1946 r.** Wzór podania można otrzymać za zwrotem kosztów w Sekretariacie Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych, Łódź, ul. Radwańska Nr 4 tel. 150-88. Tam też udziela się bliższych informacyj dotyczących zapisów.

Rok akademicki 1946/47 rozpocznie się 1 października.

Poszukują pracy

Ogrodnik, długoletni instruktor ogródków działkowych poszukuje pracy.

Zapotrzebowanie kierować pod adresem: Bogdanowicz Włodzimierz, Warszawa, Służew — parcele, ul. Sulimy 9 m. 4.

Instalator centralnego ogrzewania i długoletni pracownik zakładów wodociągowo-kanalizacyjnych poszukuje pracy.

Informacje w Redakcji „Samorządowca".

Wykwalifikowany, bez nałogów, młody szofer poszukuje pracy. Najchętniej na Ziemiach Odzyskanych.

Specjalność wozy ciężarowe.

Pisać: Bytom, Wrocławska 58 ofic. Merkiel T. dla Jurka z Drohobycza.

Wolne posady

Do pracy w samorządzie na terenie powiatu Bolesławiec, woj. wrocławskie potrzeba:

8 sekretarzy gminnych
8 zastępców sekretarzy gminnych
8 rachmistrzów
15 pracowników biurowych.

Zgłoszenia kierować do ob. Starosty Powiatowego w Bolesławcu.

„Samorządowiec"

do

Działaczy i Pracowników Samorządowych, Zarządów Gmin, Miast i Wydziałów Powiatowych, Zakładów i Instytucji Użyteczności Publicznej, Zarządów Okręgów i Oddziałów Związku, Wszystkich Członków Związku

Zgodnie z życzeniami członków Związku, jak również idąc po linii potrzeb terenowych, Zarząd Główny Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej przystąpił do wydawania czasopisma.

W pierwszym wstępnym artykule podkreśliliśmy, że pismo będzie nie tylko organem organizacji zawodowej, lecz również pismem o charakterze samorządowo-społecznym.

Pragniemy, by każdy działacz samorządowy znalazł w piśmie możliwie to, czego szuka. A więc to wszystko, z czym pracownik umysłowy, czy fizyczny — w administracji samorządowej, zakładzie użyteczności publicznej, czy w pracy społecznej, ma do czynienia.

Realizując to, kierujemy się w piśmie działami. A więc:

Dział spraw pracowniczych:

płace, stosunki służbowe, ubezpieczenia, aprowizacja, urlopy, umowy zbiorowe, rady zakładowe i t. p.

Dział samorządowy:

dział warsztatu naszej pracy, zagadnienia samorządowe, jego możliwości, finanse, dokształcanie i doszkalanie i t. d.

Dział organizacyjny:

wszystko to, co dotyczy Związku i jego wszelkich przejawów.

Dział społeczny:

tu podkreślamy specjalne znaczenie i potrzeby **Ziem Odzyskanych**, tu sprawy kulturalno-oświatowe, spółdzielcze, gospodarcze, społeczno-polityczne, sport i t. p.

Na tle zasadniczych działów prowadzimy:

Dział ustawodawczy:

artykuły, porady i odpowiedzi prawne oraz przegląd ustawodawczy.

Dział kobiecy:

jako zagadnienie oraz z uwagi na duży procent kobiet w pracy samorządowej.

Dział ogródków działkowych:

jako problem gospodarczo-społeczny, zasługujący na rozpowszechnienie. Przy nim dział poradnictwa i odpowiedzi ogrodniczo-działkowych.

Przegląd pism i prasy.

Pośrednictwo pracy.

Listy do Redakcji, dające możność naświetlenia spraw terenowych i jako głosy „szarego samorządowca" oraz **odpowiedzi Redakcji.**

Dział wspomnień pracownika samorządowego z okresu okupacji, zaznaczając, że z artykułów i pamiętników nadsyłanych pragnęliśmy w przyszłości **wydać** książkę, obrazującą przejścia i przeżycia samorządowców w czasie wojny i okupacji.

W dziale niby felietonowym — usiłujemy jakby lżejszym stylem połączyć sprawy związkowo-społeczne i terenowe.

W artykulikach „W cieniu pokrzywy" staramy się wykazać błędy, śmieszności i niedociągnięcia, nie dlatego, by komuś szkodzić, lecz, by błędów unikać.

W całości pragniemy, by treść była różnoraka, a nie jednokierunkowa.

W wyniku powyższego — stawiamy pytania:

1. Czy w „Samorządowcu" jest właściwe ujęcie i podział działów.

2. Czy mają być tylko artykuły o sprawach ściśle pracowniczych i wyłącznie związkowych.

3. Co odrzucić, a co dodać w „Samorządowcu" oraz własne uwagi.

Pytania stawiamy **jako ankietę-konkurs z trzema książkowymi nagrodami** do rozlosowania oraz z trzema bezpłatnymi rocznikami prenumeraty, to znaczy między najlepsze odpowiedzi zostanie rozlosowane trzy książki i trzy roczne prenumeraty.

Odpowiedzi należy ująć w krótkie zdania, które będą zamieszczone w dziale opinii czytelników „Samorządowca".

Termin 30 października b. r. W Ankiecie-Konkursie może brać udział każdy czytelnik oraz zespoły, Zarządy i t. p.

Pozatym prosimy o wpłatę prenumeraty.

Cena zł 5 pokrywa zaledwie koszt wydania. Prenumeratę, możliwie kwartalną lub półroczną, prosimy wpłacać na konto P. K. O. I-1526, lub konto K. K. O. m. st. Warszawy Nr 127.

W CIENIU POKRZYWY

My rządzimy światem, a nami kobiety.

Albo one — i my łudzimy się, że tak jest. Może czasami i jest.

Pragnę dać przykład. W drodze potrzebowałem przepisać ankietę płac. Kto nie jest nią zainteresowany. Wszyscy bez wyjątku. Kwestia 39 minut pracy pozatym.

Lecz oto przewodniczący silnego oddziału, osoba rzeczywiście wpływowa na tamtym terenie — powiada, że zaraz się zrobi. Mało tego zainteresowany jest tym jeden z naczelników — potym ogólny dyrektor biura i wreszcie, wiceprezydent miasta.

Naturalnie zrobi się już, nie zaraz, lecz jutro na rano. Niech będzie i jutro. Proponowałem nawet jakieś honorarium... na lody.

Tyle osób do takiej małej rzeczy. Przyznam się, że nie wierzyłem w napisanie, skoro tyle parady, lecz nie wypadało mi już nic mówić.

No i rzeczywiście nie było napisane. Owszem było lecz w czwartym dniu. Nie wziąłem oczywiście. Przez ten czas gdzieindziej ochoczo na osiem rączek w ciągu pięciu minut. Para rączek jedną stroną. I już.

Rządzą czy nie kobiety — powiedziała sobie miła niewątpliwie panieneczka — nie, i już. Prawdopodobnie było wiele jeszcze bieżącej pracy.

Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie widział w tymże ośrodku i innych prawdziwych rządów niewiasty. Bo o to o piętro niżej od tamtej, jest mimowolna społeczniczka i miła energia. Biuro prowadzi — kieruje domem wypoczynkowym, do czasu poszukania kogoś. Troszczy się o gości domu wypoczynkowego i myśli o biurze.

W myśl zasady, że trzeba to zrobić, bo potrzebne jest społecznie.

Nie jest automatem. Myśli. Nie jest figurynką rozgrymaszoną na krzesełku pierwszego piętra. Lecz niewiastą społecznej pracy.

Prawdziwym pionierem niewieścim na nowych naszych terenach.

Myślicie pozatym, że omawianą ankietę mi wypełniono. Gdzie tam. Tez obiecali. I przewodniczący oddziału i naczelnik. A jakże. Zawiodłem się.

Mam takie swoje powiedzonko, nie żądaj od innych tyle, co od siebie — a nie będziesz się do ludzi zrażał i uprzedzał.

Mną w pracy społecznej kobiety nie rządzą — a jeśli — to rozsądnie.

Żet

Nowe

W najbliższych dniach wyjdzie z druku nowe wydawnictwo Związku pod tyt.:

„ŹRÓDŁA PRZEPISÓW PRAWNYCH"

skorowidz obowiązujących ustaw i rozporządzeń wraz z bibliografią z dziedziny administracji publicznej i Samorządu w opracowaniu J. Mołczanowicza.

Wydawnictwo to w dużym stopniu ułatwia urzędowanie i usuwa wszelkiego rodzaju wątpliwości przy wyszukaniu obowiązującego rozporządzenia, względnie dekretu.

* * *

REGULAMIN — INSTRUKCJA

prowadzenia ewidencji i kontroli ruchu ludności, opracował Bronisław Wesołowski. Wydanie zaktualizowane.

Książka rozwiązuje sprawę prowadzenia biur, ewidencji i kontroli ruchu ludności i wprowadza jednolitość w organizacji tych biur. Opracowana jest dokładnie i przejrzyście — oprawiona w sztywną okładkę.

Zamówienia na oba wydawnictwa należy kierować *do Składnicy Zw. Zaw. P. S. T. i Uż. Publ., Warszawa, Al. Jerozolimskie 85.*

Publiczna Gospodarka lokalami

opracowana przez Mgr. Bolesława Trzebskiego, naczelnika Wydziału w Ministerstwie Administracji Publicznej i Witolda Chmarzyńskiego, naczelnika Wydziału w Ministerstwie Administracji Publicznej.

Zawiera pełny tekst dekretu z dnia 21.XII 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu oraz obszerny materiał informacyjny i interpretacyjny, ułatwiający wprowadzenie w życie i praktyczne stosowanie przepisów dekretu przez Zarządy Miejskie i Gminne oraz Komisje lokalowe.

Nakład i skład główny: Gospodarcze Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego Spółdz. z o. o., Łódź, ul. Kopernika 67/69 — tel. 142-99, lub ul. Kilińskiego 77 — tel. 215-20, lub w Sładnicy Związkowej, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85.

Wpłać prenumeratę dołączonym blankietem

Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 8 m. 5, tel. 88-4-66. Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimska 85, tel. 88-6-40. Komitet Redakcyjny.

Wydawca: Związek Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce.

Prenumerata kwartalna zł. 15.—. Cena Nr zł. 5.—. Konto P.K.O. I-1526. Konto K.K.O. m. st. W-wy 127.

Zakł. Graf. „Dźwignia", Warszawa, Widok 24.B-09615